KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 12 MARCA 1931 ROKU Nr. 59.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

UMOWA LIKWIDACYJNA i TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI

TEMATEM OBRAD WCZORAJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa, 11.3. (Tel. wł.). W chwili, gdy piszemy te słowa, godz. 12 m. 15 w nocy obrady Sejmu jeszcze trwają. Znajdują się one dopiero przy trzecim punkcie porządku dziennego, a wszystkich punktów jest 35.

Od godz. 4 i pół popoł. do godz. 11 w nocy była omawiana sprawa umowy likwidacyjnej z Niemcami. O godz. 11 w nocy przystąpiono do głosowania i 188 głosami przeciw 90 gł. Klubu Narodowego, NPR., Ch. D. i Klubu Chłopskiego umowa likwidacyjna z Niemcami została ratyfikowana. Głosowanie poprzedziła bardzo obszerna dyskusja. którą zainaugurował min. Zaleski.

Z pośród licznych przemówień odznaczyła się mowa posła St. Strońskiego, który w jednogodzinnych wywodach zanalizował sytuację, towarzyszącą tej umowie. Następnie poddał gruntownej analizie samą umowę.

Dyskusję prowadził przedewszystkiem Klub Narodowy, z którego ramienia przemawiali posłowie: Winiarski, Stroński, ks. Łosiński, Szturmowski i Aleksander Kamiński. Replikowało kilku posłów z BB.

O godz. 11 w nocy izba przystąpiła do omawiania traktatu handlowego z Niemcami. Najprzód przemawiał min. Prystor, a po nim referent Walewski (BB), poczem rozpoczęła się dyskusja, w której pierwszy zabrał głos poseł Zieliński (Kl. Nar.).

Nie ulega kwestji, że i ratyfikacja traktatu handlowego uzyska znaczną większość. Głosowanie odbędzie się bardzo późną nocą.

Wszędzie obniżki pensyj.

Redukcja uposażeń w Banku Polskim.

WARSZAWA, 11.3. Równolegle do Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego — również i Bank Polski przeprowadza z dniem 1 kwietnia redukcję pensyj urzędniczych o 10 proc.

Okólnik, zawiadamiający o tem, został już wczoraj rozesłany do wszystkich pracowników Banku. Okólnik zawiadamia równocześnie, że wszystkie awanse zostały wstrzymane na przeciąg 2 lat.

Sprawa, kiedy wprowadzone zostanie w życie obniżenie pensyj urzędników państwowych — 1 kwietnia czy 1 lipca — nie jest jeszcze przez Ministerstwo skarbu zdecydowane. Związki urzędnicze czynią usilne zabiegi, by zarządzenie redukcyj pensyj wstrzymać, ale jest bardzo wątpliwe, czy cokolwiek wskórają.

Wprowadzenie w życie redukcji uposażeń urzędniczych w instytucjach państwowych wywiera już wpływ na instytucje prywatne.

Jak donoszą, w szeregu przedsiębiorstw prywatnych zwrócono się do pracowników o zgodę na wprowadzenie 15-procentowej obniżki pensyj już od 1 kwietnia, zawiadamiając równocześnie, że w razie odmówienia zgody przez pracowników na obniżkę, dostaną oni 1 kwietnia trzymiesięczne wypowiedzenie.

We Francji także

PODWYŻSZENIE PODATKÓW.

PARYŻ, 11.3. Nagromadzone w ciągu lat przez Poncarego i Cherona miljardowe sumy w kasie państwowej zdaje się zostały już zupełnie wyczerpane, tak, iż obecny budżet zamknięty zostanie deficytem w wysokości jednego miljarda franków.

Rząd Lavala pomimo uroczystych przyrzeczeń, znajdzie się w konieczności podwyższenia podatków. Podwyższony ma być podatek dochodowy o pół proc., od stempli o jedną piątą proc. i podatek obrotowy o jedną dziesiątą proc., co ma dać ponad miljard franków nowych dochodów na pokrycie deficytu.

Tymczasem komisja finansowa senatu zajmuje się badaniem preliminarza budżetowego na rok 1932 i przeprowadza liczne skreślenia ze względów oszczędnościowych. M. in. fundusz na pomoc bezrobotnym zmniejszono o 75 milj. do 25 milj. franków.

5-dniowy tydzień pracy

celem złagodzenia bezrobocia w Niemczech.

BERLIN, 11.3. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu głównego ogólno niemieckiego związku zawodowego, na którem omawiano sprawę bezrobocia.

Według danych statystycznych z końcem lutego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 4.972.000, z liczby tej 3 i pół miljona bezrobotnych pobierało zasiłki.

Celem udostępnienia choć częściowo pracy licznym rzeszom bezrobotnym zarząd powziął uchwałę, domagającą się wprowadzenia we wszystkich przedsiębiorstwach na terenie Rzeszy 5-dniowego tygodnia pracy.

Równocześnie uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko przedłużaniu 48-godzinnego tygodnia pracy przez rozjemców urzędowych oraz przeciwko redukcjom płac robotniczych.

Ustawa o poborze

ROCZNIKA 1931.

WARSZAWA, 11.3 (Tel. wł.). W „Dzienniku Ustaw" z datą 11 marca ukazała się ustawa o poborze rocznika na rok 1931. Wszyscy poborowi, uznani za zdolnych, otrzymają wyszkolenie wojskowe w ramach stanu liczebnego wojska, ustalonego w budżecie na r. 1931-32.

Ulgi taryfowe

NA KOLEJACH PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 11.3 (Tel. wł.). Państwowa Rada kolejowa przeprowadziło dyskusję pod przewodnictwem min. Kuhna nad rezultatami prac poszczególnych komitetów.

Najbardziej interesujące były prace komisji taryfowej, która przedstawiła prawie 100 wniosków, z czego 90 Ministerstwo komunikacji uwzględniło. Najważniejszym z tych wniosków jest wniosek, tyczący ulg w kosztach przewozu towarowego na okres kryzysu. Ulgi te wyniosą 14 milj. 650 tys. w stosunku rocznym.

Znowu skandal we Francji.

Spadochrony niezdatne do użytku.

PARYŻ, 11.3. Po aferze „Aero Postale" dziennik „Quotidien" zapowiada nowy skandal w lotnictwie francuskiem.

Podczas inspekcji ujawniono, że jedna z firm dostarczyła zarządowi armji za sumę 25 miljonów franków spadochronów, nie zdatnych do użytku.

Zamówienie zostało udzielone podczas kryzysu gabinetowego w przeddzień przetargu publicznego, do którego miały stanąć liczne poważne przedsiębiorstwa francuskie.

Podobny skandal, którego jednak szczegóły nie są jeszcze znane, został podobno również ujawniony w związku z dostawą motorów lotniczych dla francuskich sił zbrojnych.

Podboje francuskie

W MAROKU.

PARYŻ, 11.3. Wojska francuskie zajęły wczoraj nową część niepodbitych dotychczas terenów w Maroku, rozszerzając w ten sposób dalej swą władzę w kierunku południowym.

Zupełnie niespodzianie wojska francuskie, wspomagane przez świeżo podbite szczepy, ruszyły na wyżyny Atlasu, które, po zajęciu, otwierają im drogę na okręg Tadla.

Zajęcie nowych terenów jest poważnym sukcesem, gdyż podbity kraj stanowi doskonałe połączenie między prowincjami Ogra na północy i Sgatt na południu.

Prowokacja hitlerowców

nad granicą polską.

GRUDZIĄDZ, 11.3. W miejscowości Kratki w Prusach Wschodnich odbyły się manifestacje hitlerowców, przybyłych z pobliskich Ełk i Prostek. Manifestanci, przybrani w mundury hitlerowskie ze sztandarami odbyli pochód, przyczem wygłoszono szereg przemówień wymierzonych przeciw Polsce. M. in. przemawiał niejaki Florjan z Królewca, używając obraźliwych zwrotów w stosunku do Polski.

Na zakończenie demonstracji pochód udał się nad rogatkę graniczną, przy Boguszach, gdzie wznosił antypolskie okrzyki, wygrażając pięściami w naszą stronę.

Przemysł niemiecki

NA RYNKU SOWIECKIM.

BERLIN, 11.3. Z wynurzeń niemieckich przemysłowców, którzy powrócili z Rosji sowieckiej, wynika, że zdołali oni uzyskać tam poważne zamówienia, jednakże pod warunkiem udzielenia Sowietom 5-letniego kredytu.

Mimo tego ciężkiego warunku przemysłowcy niemieccy zdecydowali się przyjąć zamówienia w interesie utrzymania dobrych stosunków z Sowietami.

Obawiają się oni, że po zrealizowaniu planu pięcioletniego, przemysł sowiecki poczyni tak znaczne postępy, że Rosja będzie mogła znacznie ograniczyć przywóz,, lub wręcz z niego zrezygnować. Ograniczenie przywozu oczywiście spotęguje walkę konkurencyjną na rynkach rosyjskich

Echa włamania

DO POSELSTWA POLSKIEGO W MOSKWIE.

MOSKWA, 11.3. Dziś w godzinach południowych w jednym z rejonowych sądów pokoju w Moskwie ma się odbyć rozprawa sądowa nad osobnikiem, który próbował włamać się do gabinetu posła polskiego w Moskwie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że sprawa ta, mimo wyraźnych cech "kryminalnych, rozpatrywana będzie w sądzie I-ej instancji nie zaś w sądzie okręgowym.

Król hiszpański

JEDZIE DO LONDYNU.

LONDYN, 11.3. Jak donosi „Daily Telegraph" z Madrytu, król hiszpański przybywa do Londynu w nadchodzącą niedzielę celem złożenia wizyty teściowej, księżnej Beatryczy. Przyjazd króla Alfonsa do Londynu uważany jest, jako dowód unormowania sytuacji politycznej w Hiszpanji i likwidacji kryzysu, który groził przed kilku tygodniami detronizacja króla Alfonsa.

Książę Romanow

SKAZANY.

PARYŻ, 11.3. W Paryżu zapadł wyrok w interesującej i skomplikowanej sprawie.

W r. 1919 przybyły do Paryża wielki książę Aleksander Michajłowicz Romanow, wydzierżawił oficerowi francuskiemu Louis Brena swój majątek Aj-Todor na Krymie za sumę 100 tysięcy franków.

Gdy bolszewicy zajęli Krym, Brena zażądał zwrotu tej sumy.

Obecnie sąd zadecydował, iż wielki książę ma zapłacić oficerowi trzecią część pobranej sumy, t. j. 33.333 franków 33 centimy.

Kontrakt zaś zostanie automatycznie rozwiązany w. r. 1955.

Romanow, znajdujący się w ciężkiem położeniu materialnem, będzie apelował

PRZEGLĄD PRASY.

Manewry konstytucyjne

Łódzka „Prawda", organ przemysłowców sanacyjnych, gani swoje stronnictwo za wniesienie do Sejmu projektu zmiany Konstytucji.

Z przemówień przedstawicieli Bloku — pisze „Prawda" — wygłoszonych w Sejmie z okazji otwarcia debaty konstytucyjnej trudno dowiedzieć się, co skłoniło większość rządową do uruchomienia parlamentarnej dyskusji nad starym projektem zmian dotychczasowej Konstytucji.

„Prawda" przypomina, że deklaracja, wygłoszona w Sejmie przez posła Jędrzejewicza w imieniu B. B., nie uważa projektu tej partji

za dzieło doskonałe i przewiduje słusznie, że niejedno trzeba będzie w niem zmienić, a może nawet zacząć pracę konstytucyjną od zupełnie innego końca. Przedewszystkiem zaś trzeba będzie uwzględnić wnioski względnie dyrektywy marszałka.

Pocóż więc — pyta „Prawda" — zaczynać się pracę, która może okazać się po powrocie marszałka daremną. Przecież chyba nikt w Bloku nie sądzi, że w tej sprawie ktokolwiek oprócz marszałka Piłsudskiego może mieć głos. Jeżeli Konstytucja padła w dniach majowych, to padła z ręki marszałka Piłsudskiego, a nawet najklasyczniejszy i najliberalniejszy parlamentaryzm demokratyczny wyznaje jako dogmat zasadę, że ten, kto obala, bierze na siebie obowiązek budowania i ze nic nie zwalnia go od tego obowiązku.

W deklaracji B. B. powiedziano, że zdecydowano mimo wszystko na wniesienie tego projektu, gdyż „projekt nadaje się w zupełności do rozpoczęcia nad nim dyskusji". Innemi słowy: Sejm ma obecnie trochę wolnego czasu, niechaj zajmie się trochę ćwiczeniami konstytucyjnemi — zajęcie takie jest bardzo pożyteczne, chociażby nawet wielkiej pociechy z niego nie było.

„Gazeta Warszawska" z powodu wyżej wspomnianego artykułu „Prawdy" pisze:

Ta ostra krytyka „konstytucyjnej" działalności sanatorów przez pismo sanacyjne nie jest pozbawiona słuszności. B. B. jest narzędziem do przeprowadzenia w Sejmie woli p. Piłsudskiego i niepotrzebnie sili się na jakąś własną koncepcję reformy ustroju.

Uroczysta deklaracja prezesa sejmowego klubu B. B., iż zmiana ustroju jest cementem spajającym obóz majowy od lat pięciu w „hufiec zwarty i jednolity" jest o tyle niezrozumiała, że nikt łącznie z p. Jędrzejewiczem nie wie naprawdę na czem ta zmiana ma polegać. O programie bowiem ustrojowym B. B. zadecydują „przemyślenia" p. Piłsudskiego, a te jak wynika z „Prawdy", nie są dotychczas znane.

Nie zgadza się jednak „Gazeta Warszawska" z przypuszczeniem „Prawdy", że dyskusję nad reformą Konstytucji zainicjował B. B. dla „ćwiczeń konstytucyjnych".

Kryje się, naszem zdaniem — mówi „Gazeta Warszawska" — poza nią plan cokolwiek szerszy. Jest to, wbrew zaprzeczeniom przewódców B. B., próba odwrócenia gospodarczego i chęć zasugestjonowania rozczarowanej opinji nową zapowiedzią uniwersalnego, zbawczego środka na dolegliwości panującego systemu.

Po różnych kluczowych pożyczkach i po innych „mocarstwowych" zapowiedziach, wobec wyczerpania się zapasu obietnic, przychodzi czas na Konstytucję, która ma się stać puklerzem, osłaniającym obóz rządzący przed wzbierającą wszędy falą krytyki i niezadowolenia z dotychczasowej jego działalności.

O młodzieży polskiej

Sanacyjno-socjalistyczna „Walka" dzieli młodzież na „proletarjacką" i „burżuazyjną". Pod tą drugą nazwę podciąga „Walka" wszystkich, którzy nie dążą do wprowadzenia „ustroju socjalistycznego". Według „Walki" tylko młodzież „proletarjacka" (czytaj: socjalistyczna) ma wzniosłe ideały. A reszta młodzieży?

Burżuazyjna młodzież — nie ma innych ideałów poza zabezpieczeniem materjalnem. A tańce, hulanki, swawola — nie tworzą żadnego ideowego programu. Paniczykowie uniwersyteccy — kandydaci na wysokie stanowiska — to zdecydowani wrogowie klasy robotniczej, nad którą chcieliby, wzorem ojczulków swoich, tylko panować.

Następnie ubolewa „Walka" nad tem, że dziś większość młodzieży polskiej nie jest zwolenniczką haseł socjalistycznych.

— Ze smutkiem głębokim — stwierdzić musimy, że polska młodzież powojenna „nie pali się" do ideałów takim ogniem, jakim płonęły dusze pokolenia, które było „urodzone w niewoli, okute w powiciu". Mickiewiczowskie — „nad poziomy" — przetłomaczono poprostu „nad poziomki" — gdy zawita „kwiecisty i wonny maj" ten maj, któremu obwiepolscy korporanci, stanowiący [illegible]

— grożą kijami na ulicach Warszawy, mającej na swych brukach krew bohaterów polskiej rewolucji.

Nie znaczy to, aby śród młodzieży nie było wcale ludzi ideowych. Owszem są. Ale stanowią oni garstkę — w porównaniu z bezmyślną masą, której ideałem jedynym jest dancing, flirt, „nad-wartość" i kopanie piłki nożnej.

Wkońcu „Walka" twierdzi, że obowiązkiem t. zw. „Frakcji rewolucyjnej" jest pracowanie nad tem, aby młodzież polska przejęła się jej sanacyjno-rewolucyjnemi ideami.

Nie stało się nic

Pos. Stanisław Stroński przytoczył w „Polonji" głos publicysty niemieckiego Rudolfa Herrnstadt'a, kreślącego obraz stanu rzeczy u nas na łamach „Berliner Tageblattu" p. t.:

— Pochodzenie i oblicze Piłsudskiego — Krzywa wykresowa Polski w przejściu w r. 1931... Herkunft und Gesicht des Pilsudski-Diktator — Polens Kurve ins Jahr 1931...

Okres po przewrocie majowym tak charakteryzuje ów publicysta:

Po przewrocie r. 1926 sława jego nanowo się podniosła, większa niż kiedykolwiek. Nawet socjaliści szli za nim z zapałem niechęci do usuniętego Rządu. Tygodniami całemi powoływał się każdy w kraju na Piłsudskiego, jakby właśnie on sam osobiście go sprowadził. I każdy żądał od niego usunięcia swych szczególnych dolegliwości w pierwszym rzędzie, a potem ogólnych. Wszyscy zaś czekali cudu.

Tego jednak Piłsudski z sobą nie przyniósł. Przyszedł jako bojownik, bo zdawało się, że państwo polskie go potrzebuje. A teraz stał gotowy do bitwy. Lecz przeciwnik był tym razem nieuchwytny, ani do wysadzenia w powietrze, ani do ostrzeliwania, bo było to zjawisko rozwoju dziejowego. Do pokonania go trzeba mieć program, a nawet, o ile możności, słuszny program. Piłsudski zaś nie miał ani słusznego ani nawet błędnego. Miał tylko swoją legendarną postać do której właściwości i to należy, ze po chwilach zdumiewającego rozmachu działania popada na długo w bezwład.

Angielski strajk węglowy stworzył pomyślną koniunkturę przypadkową, a nad krajem wielokrotnie w zdumienie wprawionym zaległ jakiś niesamowity spokój. To był okres rozpędu dyktatury. Musiała się ona obnażyć gdy fałszywy dobrobyt ustał, a Piłsudski się ocknął...

I dalej:

...Nie stało się zaś w istocie rzeczy nic. Przedewszystkiem dlatego, że przecież nigdy nie istniał zamiar, by zrobić coś istotnego. Natomiast blok Piłsudskiego wskutek swej różnolitości zmuszony był do prowadzenia pełnej tajemnic polityki osobowej na której przeprowadzenie zwaliła się cała leżąca odłogiem żądza działania.

Ale w biedach kraju nic się nie zmieniło. Przeciwnie, od r. 1928 weszła i Polska w wielkie przesilenie gospodarcze, które do dziś dnia ciągle się zaostrza. Więc we wzrastającej mierze trzeba było dać dowód stanowczości działania Rządu. I znowu Rząd poszedł w kierunku najmniejszego oporu. Rozwiązano Sejm i oświadczono: dotychczas dyktatura doznawała przeszkody, bo nie miała większości w Sejmie. Teraz osiągnie ją i droga w przyszłość jest ostatecznie wolna. Nastąpiły wybory znane światu...

I w dalszym ciągu, omówiwszy rolę nowego Sejmu, pisze autor „Czarnego obrazu":

Nie stało się zaś nic. Życiowe zagadnienia państwa polskiego pozostały wogóle niebadane, jak nędza wsi, bieda młodego przemysłu, sprawa zadowolenia licznych mniejszości. Więc rosły te zagadnienia. Wzrost ich zaostrzał jednak nastroje ludności i Rząd musiał coś z tem zrobić. Ponieważ jednak Rząd nie miał wogóle programu, zwalił winę nierozwiązanych zagadnień, z wyrazem oburzenia na stronnictwa opozycji...

Stworzono zatem nowe stronnictwo dla parlamentarnego poparcia dyktatury z delfijską nazwą ponadpartyjnej partji. W ten sposób przesunął Piłsudski dyktaturę, tak, że nawet szczególnie nie zwrócono na to uwagi, na martwy tor. Z zaciśniętą pięścią wygrażała ona odtąd nie wielkim niebezpieczeństwom Polski, lecz swym własnym małym nieprzyjaciołom parlamentarnym.

SZCZEGÓŁY ROKOWAŃ B. B.

Z PRZEDSTAWICIELAMI UKRAIŃCÓW.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu, po uchwaleniu budżetu przedyskutowano rezolucje zgłoszone do ustawy skarbowej. Pomiędzy innemi była rezolucja zgłoszona przez dwóch senatorów ruskich Horbaczewskiego i Pawłykowskiego:

„Senat wzywa Rząd, by przy wykonywaniu budżetu pomimo kryzysu gospodarczego uwzględniono potrzeby ludności ukraińskiej i białoruskiej".

Za tą rezolucją głosował klub B.B. rezolucja została uchwalona.

Niewątpliwie uchwała taka posiada sens polityczny. W latach bowiem poprzednich, B. B. za analogicznemi rezolucjami swoich głosów nie rzucał.

OBIAD POLITYCZNY.

Przyczyną takiej taktyki B. B. są rokowania, które się obecnie toczą pomiędzy przedstawicielami Klubu ukraińskiego a czołowymi przedstawicielami B. B. Zaczęły się one w zeszłym tygodniu, jak już donosiliśmy, obiadem w jednym z klubów. W obiedzie tym uczestniczyli pp. Jędrzejewicz i Hołówko, prezes i wiceprezes B. B., jako gospodarze, a pp. sen. Horbaczewski oraz posłowie Łucki i Zahajkiewicz jako goście.

WARUNKI.

Ze strony przedstawicieli B.B. wysunięto postulat złożenia przez ukraińców deklaracji lojalności oraz wycofania z Ligi Narodów skarg ukraińskich, jakie tam we wrześniu posłanka Milena Rudnicka złożyła w sekretarjacie. Mają być one rozważane na sesji majowej Ligi Narodów. Ze strony ruskiej zażądano wprawdzie autonomji dla trzech województw wschodnich Małopolski, ale narazie wysunięto postulaty:

1) odszkodowania finansowego za tak zw. „pacyfikację" dokonaną na jesieni ub. roku;

2) otworzenia zamkniętych gimnazjów ukraińskich;

3) uwolnienia więźniów politycznych w szczególności zaś prezesa Unda i prezesa klubu ukraińskiego, posła Dymitra Lewickiego;

4) udzielenie subwencji organizacjom gospodarczym ukraińskim, a więc przedewszystkiem Silskiemu Hospodarowi i Zw. Sp. Mleczarskich „Masło-Sojuzowi".

ZA WIEDZĄ CZYNNIKÓW KIEROWNICZYCH.

Rokowania te, niewątpliwie są prowadzone za wiedzą czynników kierowniczych. Z jednej strony pp. Jędrzejewicz i Hołówko nie uczyniliby nic bez wiedzy premjera Sławka, z drugiej strony przedstawiciele ukraińscy nie podjęliby żadnych kroków bez wiedzy kół kierowniczych Unda. Istotnie kierownicy Unda dali pełnomocnictwa Klubowi ukraińskiemu do tych rozmów, a wciągu najbliższych dni, prawdopodobnie już dzisiaj cały Klub ukraiński będzie powiadomiony o przebiegu tych rokowań. Podobno do piątku mają być one ujęte w formy konkretne.

Przed paru dniami w Senacie sen. Horbaczewski w dyskusji oświadczył swoją lojalność wobec państwa polskiego i wyrażał zdziwienie, dlaczego ukraińcom, którzy spełniają wszystkie wobec państwa polskiego obowiązki, wyrządza się rzekomo krzywdy. Czy to miała być owa deklaracja lojalności, trudno dociekać, w każdym razie wystąpienie jego wywołało dużą sensację — zwłaszcza, że odbiegało zupełnie zasadniczym tonem od dotychczasowych deklaracyj i wystąpień posłów i senatorów ukraińskich.

PRZYJAZD WOJEWODY.

Wczoraj znów przybyli do Warszawy wojewodowie lwowski Nakoniecznikow, stanisławowski — Jagodziński na konferencję, które niewątpliwie stoją w związku z nową fazą stosunków polsko-ukraińskich.

Bebecy już niejednokrotnie usiłowali nawiązać bliższy kontakt z undowcami, żeby wspomnieć tylko porozumienie w roku 1928, które ukraińcom umożliwiło wejście do rad miejskich we wschodniej Małopolsce, w których oni dotąd nie zasiadali.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

10.000 zł. — N-ry: 45370 28000 97961.

5.000 zł. — N-ry: 24935 158277.

3.000 zł. — N-ry: 59968 102749 105870 166771 169746 196897.

2.000 zł. — N-ry: 21590 39361 57960 112007 128417 143634 169528 181917 186757 20582 32484 38518 39605 108321 124620 128407 134448 155815 948 143244 157196 166433 669.

1.000 zł. — N-ry: 14288 29536 31535 33006 57876 58569 75372 79291 81984 87514 89291 92098 107682 125216 138536 139825 158291 159165 199557 4845 8691 21592 30953 58768 75407 77163 81375 84547 87541 136007 147685 177868 186270 187914.

500 zł. — N-ry: 3261 7703 10632 11717 13614 16458 19639 732 840 24803 31406 35011 728 38792 967 39840 40635 766 47263 397 48005 57186 58022 414 59322 62241 65373 999 69108 861 74064 75536 80902 82302 90335 440 94361 96183 99221 100760 109523 110551 698 112459 114494 911 115860 116070 118596 120588 122281 616 125198 910 124736 127700 130245 134370 138257 337 141141 133500 144541 746 150957 152002 153082 396 154683 155694 157497 159835 165315 166415 176282 122 178702 180580 184007 185423 468 644 187510 188010 189750 190183 195540 197693 199025 201189 204385 207641 209485 3617 8107 17558 20238 28254 30937 998 35640 799 36035 37856 40931 43478 49085 52447 55371 60772 61921 79194 80061 85835 96246 106031 113485 117502 504 118647 122178 123219 726 956 124734 138695 139772 142609 144363 625 147826 157804 163540 166860 173053 174599 180961 181989 185137 841 190657 819 191081 454 198960 202496 549 206709 208656 699 209343.

Rekord Brianda

CO DO ILOŚCI TEK.

PARYŻ, 11.3. W dniu 14 marca r. b. Arystydes Briand obchodzi swój niezwykły 25 letni jubileusz jako minister. W dniu tym upłynie 25 lat od chwili, gdy Briand po raz pierwszy został mianowany ministrem.

W czasie tego ćwierćwiecza Briand piastował 36 portfeli ministerjalnych, w tem 5 razy jako minister oświaty, 3 razy sprawiedliwości i 16 jako minister spraw zagranicznych. Poza tem był 11 razy premjerem.

Temsamem ustanowił on rekord światowy, który z pewnością niejrędko zostanie pobity.

Hindusi nadal bojkotują

TOWARY ANGIELSKIE.

LONDYN, 11.3. Pomimo zniesienia przez prezydjum kongresu do bojkotu zagranicznych towarów włókienniczych w Indjach, w Bombaju doszło do nowych starć między właścicielami składów sukna i zwolennikami kongresu.

Związek właścicieli sklepów postanowił nie kupować w ciągu tygodnia żadnych towarów zagranicznych i zaczekać na przyjazd Ghandiego do Bombaju. Kupcy będą prosić Ghandiego, aby skłonił fanatycznych zwolenników do zaprzestania bojkotu.

Odkrycie grobów

KRÓLÓW ŻYDOWSKICH.

LONDYN, 11.3. Z Jerozolimy donoszą, że profesor hebrajskiego uniwersytetu w Jerozolimie, archeolog dr. Sukienik, znalazł kamień z napisem aramejskim, zawierającym dane co do miejsca pogrzebania króla żydowskiego Usia, syna Amaziasa z 8 wieku przed n. Chr.

Odkrycie to posiada bardzo wielkie znaczenie, gdyż po raz pierwszy uzyskano wskazówki co do położenia grobów królów żydowskich z pierwszych lat istnienia państwa żydowskiego.

RATYFIKACJA UMÓW Z NIEMCAMI

BĘDZIE WIELKIM BŁĘDEM POLITYCZNYM.

Wczoraj znalazła się na porządku dziennym obrad Sejmu sprawa ratyfikacji umów likwidacyjnych z października 1929 r. ustawy handlowej z Niemcami.

Nad sprawami temi była w ciągu ostatnich dwóch lat wielokrotnie przeprowadzana dyskusja publiczna i poglądy zostały ustalone. Ostatnio na posiedzeniach komisji spraw zagranicznych Sejmu posłowie Stronnictwa Narodowego wykazali dobitnie, dlaczego umowy ratyfikowane być nie powinny. Mamy tu bowiem do czynienia nie z zagadnieniem natury gospodarczej, lecz ze sprawą polityczną.

Trzeba tedy brać pod uwagę dwie rzeczy: 1) stan obecny stosunków polsko - niemieckich i 2) następstwa polityczne ratyfikacji.

Jest rzeczą jasną i dla każdego oczywistą, że żyjemy w okresie **wytężonego i wszechstronnego ataku pokojowego" Niemiec na całość terytorjalną państwa polskiego.** Sytuacja światowa sprawia, że politycy niemieccy mniej o tem dziś mówią, lecz nie znaczy to wcale, by mniej myśleli i by mniej robili w dziedzinie przygotowania sobie „gruntu" dla wystąpienia z całą energją w chwili dogodniejszej. Rozpoczęta ostatnio akcja w Genewie z powodu wydarzeń w czasie wyborów na G. Śląsku, akcja w obronie praw „mniejszości", wiąże się ściśle i bezpośrednio z całokształtem polityki niemieckiej. W tych warunkach nie jest rzeczą właściwą okazywanie Niemcom chęci do daleko idącej ustępliwości gdyż to ich tylko zachęca do wzmożenia polityki agresywnej.

Co do punktu drugiego — następstw ratyfikacji, to — pomijając szczegóły należy zwrócić uwagę na rzecz zasadniczą: zarówno umowy likwidacyjne zabezpieczają znacznej ilości Niemców możność pozostawania na terytorjum polskiem; **traktat handlowy zaś otwiera Niemcom możność wprowadzenia na nasze terytorjum nowych zastępców ludności niemieckiej.** I to i tamto, daje Niemcom do ręki poważne atuty w grze, rozpoczętej w imię ich zasadniczych celów politycznych.

Niemcy uważają, że ilość ludności niemieckiej, oraz ilość ziemi w posiadaniu niemieckiem w zachodnich prowincjach Polski (Pomorze, Wielkopolska, G. Śląsk), jest dla nich sprawą pierwszorzędnej wagi w ich polityce rewizjonistycznej. Kto czytał sprawozdania z rozpraw w parlamencie niemieckim przy okazji ratyfikacji umów październikowych, ten pamięta, jaki nacisk kładli wówczas przedstawiciele rządu na znaczenie utrzymania i powiększenia ludności niemieckiej na terytorjum polskiem.

Te same względy, które kazały parlamentowi niemieckiemu ratyfikować umowy, nakazują Sejmowi polskiemu ratyfikacji odmówić.

Nie wolno nam nic takiego zrobić, co stronie przeciwnej może ułatwić atak na całość naszego terytorjum. Jest zaś rzeczą niewątpliwą, że zarówno umowy likwidacyjne, jak traktat handlowy, ułatwienia takie dadzą, przyczyniając się do wzmocnienia żywiołu niemieckiego na ziemiach zachodnich.

Rząd obecny, forsując ratyfikacje bierze na swoje barki ciężką odpowiedzialność wobec przyszłości. Okaże się bowiem prędzej, niż to się naogół myśli, jak wielkim błędem (jeśli nie czemś więcej), będzie ratyfikacja umów z Niemcami.

Koncesja polska

W ESPIRYTO SANTO W BRAZYLJI

Koncesja polska, obejmująca 30 tysięcy ha ziemi, jest położona w rejonie źródlisk rzeki Sao Jose, na północ od miasta Collatiny, przy rzece Pancas. Wysokość średnia całego rejonu wynosi około 250 mtr. nad poziomem morza. Główny ośrodek kolonji położny jest przy ujściu Rio Claro do rzeki Sao Jose. W miejscu tem, na świeżo wyciętej przestrzeni, obejmującej 34 ha dawnego dziewiczego lasu, wybudowano domy administracyjne, aptekę, konsultorjum lekarskie, budynki pomocnicze oraz dwa obszerne baraki, dla pomieszczenia świeżo przybywających emigrantów.

Towarzystwo kolonizacyjne ma zakontraktowanego lekarza specjalistę do chorób tropikalnych, który oddał już duże usługi nietylko kolonistom polskim, lecz również i ludności tubylczej całego rejonu. Była ona dotychczas pod względem opieki lekarskiej zupełnie zdana na łaskę losu. Pomoc lekarska, tak dla kolonistów, jak i dla reszty ludności, jest zupełnie bezpłatna. Dotychczas na tereny kolonji przybyło 107 rodzin, liczących ogółem 362 osoby, w tem 296 mężczyzn i 216 kobiet. Powierzchnia ziemi zajęta przez nowych osodników pod uprawę wynosi 336 ha. Oddzielne gospodarstwa kolonistów przedstawiają się wcale okazale i rzuca się w oczy planowość porządek i wzorowa czystość.

Agresywność niemiecka

na falach eteru.

Intensywność propagandy niemieckiej nie cofa się, jak wiadomo, przed zastosowaniem żadnych środków. Mimo wyraźnych postanowień „Międzynarodowej Unji radjofonicznej", według których poszczególne stacje nie zawsze mają unikać wszelkich agresywnych wystąpień politycznych, na zawsze stacje niemieckie, a w szczególności stacja Königswusterhausen, systematycznie uprawiają propagandę antypolską. Akcja ta w ostatnim czasie stale zyskiwała na intensywności.

Ze strony polskiej w stosunku do tej akcji, jak w stosunku do wielu innych wykroczeń niemieckich poza granicę umów i układów międzynarodowych, zachowywano się z niezmierną pobłażliwością i obojętnością. Jednakże programy ogłoszone na okres od dnia 9 do 15 marca nabrały już tak wyraźnego charakteru zdecydowanej agresji politycznej, iż nie mogły pozostać z naszej strony bez protestu i odpowiedzi.

W ciągu tygodnia, poświęconego jakoby 700-ej rocznicy sprowadzenia Krzyżaków na wschód, zapowiedziano szereg audycyj, nadawanych niemal przez wszystkie stacje niemieckie. Audycje te, w których biorą udział różni przedstawiciele hakatystycznych organizacyj, poruszają przedewszystkiem zagadnienia rzekomej łączności ziem polskich byłego zaboru niemieckiego z kulturą, życiem gospodarczem i politycznem Niemiec. W programach tych poruszane są takie tematy jak „Niemiecki kraj nad Wisłą". „Niemiecki Toruń" itd. Osobny i szczególnie uroczysty wieczór poświęcono Poznaniowi. Wieczór ten, organizowany przez b. „Ostmarkenverein", zawiera odczyty na temat „Przynależność Prowincji Poznańskiej do niemieckiej kultury", „Generał feldmarszałek Hindenburg jako syn poznańskiej krainy", albo „O pięknym kraju Kujawach". Zbyteczne dodawać, że ten sentyment do pięknego kraju poznańskiego będzie w odczytach tych podany w formie, na którą mybyśmy swego zezwolenia niewątpliwie odmówili.

W związku z tem za bardzo słuszny i celowy krok uznać należy decyzję „Radja Poznańskiego", które postanowiło dokonać w ostatniej chwili zmiany w ogłoszonych już programach, organizując w momencie tej audycji ze swej strony półgodzinną audycję pod tytułem „Odprawa Polskich Ziem Zachodnich". Niech wysłane w przestwór powietrzny fale nienawiści niemieckiej spotkają na swojej drodze inne fale, które przypomną światu, że ci tęskniący dziś do Poznania i „pięknych Kujaw" członkowie „Ostmarkenvereinu" są tej ziemi poznańskiej i kujawskiej dobrze znani, jako przedstawiciele brutalnego gwałtu i przemocy.

Tajemniczy pułkownik Lawrence

zginął śmiercią lotnika?

„Stunde" wiedeńska przyniosła wiadomość o śmierci słynnego angielskiego oficera, pułkownika Lawrence'a, która wydarzyla się podczas katastrofy lotniczej w Plymouth, gdzie pełnił ostatnio służbę lotnika pod przybranym znazwiskiem T. E. Shaw. Wiadomość o śmierci pułkownika Lawrence'a — jak pisze „Stunde" — władze angielskie trzymały dotąd w najściślejszej tajemnicy ze względu na olbrzymią, wszechświatową popularność pułkownika Lawrence'a.

Wiarygodność informacyj wiedeńskiego pisma stoi pod znakiem zapytania śmierci. Dzieje pułkownika Lawrence'a to jeden z najbardziej fantastycznych rozdziałów tej zakulisowej strony akcji dyplomatycznej i wojskowej, która w okresie wielkiej wojny odgrywała tak wielką rolę. Pułk. Lawrence, niekoronowany król arabów, był tym, który przedzierzgnąwszy się z oficera angielskiego w postać jakiegoś nawpół mitycznego derwisza, zdołał wzniecić powstanie wśród plemion arabskich przeciwko Turcji. Wśród mnóstwa fantastycznych czynów, przypisywanych pułkownikowi Lawrence'owi, temu podobno najgenjalniejszemu człowiekowi w „podziemiach dyplomacji", znalazła się również w ostatnich latach wersja o jego roli odegranej podczas zamieszek walk o tronafgański.

Wówczas pułkownik Lawrence, jako nikomu nieznany major Cox, nudzący się w garnizonie wojsk kolonjalnych w Peshawar, miał otrzymać rozkaz przysłany mu przez umyślnego wysłannika z Londynu, którego następstwem było zniknięcie z Peshawar „majora Coxa" i... krwawe walki „woziwody" Baczi - Sakao z wojskami Amanullaha. Na czele plemion zrewoltowanych nadmiernie gorliwa europeizacją, przeprowadzaną przez Amanullaha, posiadających niewiadomo jakiemi drogami dostarczone najnowocześniejsze uzbrojenie, stanął, jako szef sztabu, Baczi - Sakao, jakiś tajemniczy Pers, zwany Ali Chanem. Jego to plany wojskowe doprowadziły do zajęcia stolicy Afganistanu, ucieczki Amanullaha i tych kolejnych perypetyj, które w ostateczności przyniosły rządy Nadira, sprzyjającego Anglji. Tym Ali Chanem, szefem sztabu powstańców afgańskich, był... pułkownik Lawrence. Istniał już nawet podpisany dekret nowego rządu mianujący „Ali Chana" ministrem wojny w Afganistanie, kiedy zagadkowa ta postać zniknęła równie nagle, jak się w swoim czasie pojawiła.

Zupełnie niedawno nazwisko pułkownika Lawrence'a znów pojawiło się w związku z powstaniami plemion Kurdów, kiedyindziej związano jego osobę z rewoltami w Syrji nad którą posiada mandat Francja — wszystko jednak pozostawało w sferze domysłów.

O tem, że pułkownik Lawrence pełnił chwilową służbę lotnika, było wiadomem, tajemnicą był tylko pułk, w którym służył i nazwisko. Śmierć którą miał ponieść pułkownik Lawrence w katastrofie lotniczej, przyśpieszyła jedynie nieubłagany wyrok, wydany nań przez lekarzy. Pułkownik Lawrence był chory na gruźlicę i według przewidywań lekarzy pozostawał mu zaledwie jeden rok życia.

Jeżeli wiadomość podana przez pismo wiedeńskie jest prawdziwa, ze świata zeszła jedna z najbardziej fantastycznych postaci, człowiek nieustraszony, pełen nieokiełznanego zamiłowania do niebezpieczeństw i ciągłego igrania ze śmiercią.



Siła Niemców w Polsce

W ŚWIETLE ICH SPÓŁDZIELCZOŚCI.

W ostatnim zjeździe przedstawicieli niemieckich spółdzielni w Polsce, jaki się odbył w dniu 3 lutego w Poznaniu, wzięło udział zgóra 80 spółdzielców, reprezentujących związki spółdzielcze „Verband Deutscher Genossenschaften in Polen" oraz „Verband landwirtschaftlicher Genossenschaften in Westpolen". Na uwagę zasługuje przemówienie dyrektora kas raiffeisenowskich Rollauera o kryzysie gospodarczym i jego wpływie na niemieckie spółdzielnie, gdzie referent wykazał, że wkłady oszczędnościowe niemieckich spółdzielni obliczyć można dzisiaj na 70 miljonów zł. Na fakt ten, ilustrujący zupełnie wyraźnie nieproporcjonalną w stosunku do siły liczebnej Niemców w Polsce siłę gospodarczą na stosunkowo małym terenie naszego życia gospodarczego, należy zwrócić baczną uwagę i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje drogą mobilizacji i organizacji polskich czynników gospodarczych na zachodnich ziemiach Polski w kierunku odpowiedniego wyrównania stosunku siły spółdzielczości niemieckiej i polskiej.

Pierwsza w Polsce

SZKOŁA HOTELARSKA.

Wzorem zagranicy, głównie Ameryki, a następnie Szwajcarji, Francji i Włoch, które z ruchu turystycznego czerpią olbrzymie dochody, również w Polsce zaczyna się organizować a nawet rozwijać szkolnictwo hotelarskie.

Z początkiem września r.b. nastąpi w Warszawie otwarcie pierwszej w Polsce szkoły hotelarskiej o wyższym poziomie, na której nauka trwać będzie trzy lata. Równocześnie w wyniku reorganizacji państwowej szkoły koronkarstwa w Zakopanem powstała tam szkoła hotelarsko - przemysłowa w ten sposób, iż szkołę koronkarstwa rozszerzono przez dodanie działu hotelarskiego, przeznaczonego dla szkolenia służby hotelarskiej i restauracyjnej.

Jan Wiktor

LAUREATEM KRAKOWA.

Sąd konkursowy nagrody Związku zawodowego literatów krakowskich przyznał pierwszą doroczną nagrodę głośnemu pisarzowi Janowi Wiktorowi za powieść p. t. „Tęcza nad ścieżkiem" z uwzględnieniem całej jego dotychczasowej działalności literackiej. W skład sądu wchodzili pp.: Karol Hubert Rostworowski, Bergel, Koniński, Czachowski i Haecker.

UWAGI.

ZAPAŁ PUBLICYSTYCZNY W SZKOŁACH.

Ostatnio modnem się stało wydawanie przez uczniów szkół średnich zawodowych i powszechnych miesięczników, kwartalników i jednodniówek. W zależności od finansowych zasobów wydawnictwa te ukazują się w formie bardziej lub mniej bogatej, drukowane lub odbijane na hektografie. Wydawnictwa takie spełniają pożyteczną rolę o ile nie nabierają niewłaściwego rozmachu, a ograniczają się do omawiania życia w danem środowisku i zagadnień absorbujących myśli młodzieży, o ile nie są przeładowane i poświęcane niemal wyłącznie tematom, które wymagają istotnego przygotowania teoretycznego, a raczej są odbiciem bezpośrednich uczuć młodzieży, jej wrażliwości, aspiracyj, spostrzeżeń, przeżyć. O ile w tym drugim wypadku pisemko takie bierze za serce i staje się czemś bliskiem, sympatycznem, zbliża młodzież do starszego społeczeństwa, o tyle w pierwszym wypadku pisemko czyni wrażenie czegoś nienaturalnego, wymuszonego, famfaronady, pozerstwa, budzi raczej... niesmak.

Kilka dni temu ukazał się drugi numer miesięcznika „Wspólnemi siłami" wydawanego przez uczniów państwowej szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej. Treść zeszytu, objętości 20 str. poświęcona tematowi: Polska i Niemcy, na przestrzeni lat 966 — 1931.

Nasuwa się pytanie: jaki cel i sens wydawania miesięcznika o takiej treści, przez uczniów nie studjujących nauk historycznych, ekonomiczno-politycznych, a górnictwo, hutnictwo i t.d.? Boć przecie na temat powyższy znajdują się zarówno piękne książka, poważnej treści naukowej, jak istnieje mnóstwo wydawnictw popularnych, a i w prasie codziennie roi się od artykułów na ten temat pióra wybitnych publicystów. I gdyby w miesięczniku „Wspólnemi siłami" ograniczono się do historycznego ujęcia zagadnień, byłoby może wszystko w porządku. Ale gdy młodzież szkolna wsiada na „wielkiego konia polityki" to wywołać to musi tylko pobłażliwy uśmiech, tembardziej gdy w artykule zatytułowanym „Podajmy dłoń do zgody" znajdujemy takie zdania:

„Rzucone niegdyś hasło zbratania się wszystkich ludów na świecie zaczyna przybierać coraz realniejsze kształty. Narody i społeczeństwa zaczynają rozumieć, że tworzą jedną wspólną rodzinę, która nosi nazwę ludzkości"...

Tak pacyfistycznie rozpoczęty artykuł występuje przeciwko agresywności niemieckiej w stosunku do Polski, ale w dalszym ciągu znajdujemy inny charakterystyczny passus:

W nas znajdziecie szczerych przyjaciół (w kim, w uczniach szkoły? — Red.) i zgodnych sąsiadów, Polacy nie gotują się do wojny, a nawet my młodzież z najbardziej gorącym temperamentem wolimy zakładać drużyny harcerskie, niż jakieś stahlhelmy, wolimy ćwiczyć się w szkołach i pływaniu niż maszerować z karabinem maszynowym, w zabłoconem ubraniu, chętniej wolimy studjować książki i budować modele, niż siedzieć bezczynnie (!?) w okopach.

Otóż takie przemawianie ucznia szkoły górniczej z Dąbrowy i rozpisywanie się na dwieście wierszy wydaje się conajmniej stratą czasu. Ale w miesięczniku podobnych artykułów jest znacznie więcej, przyczem nie wyczerpując objektywnego materjału, lecz kompilowane najwidoczniej ze źródeł, jakie się nawinęły pod rękę, nie mają specjalnej wartości. Groteskowo już zupełnie wygląda, z dużą pewnością siebie wypowiedziana opinja, na temat... przyszłej wojny polsko-niemieckiej.

Życiu młodzieży uczącej się w szkole górniczo-hutniczej poświęcone jest 5 stron, w czem 2 str. — sprawozdanie z walnego zebrania Bratniej Pomocy. Tematem następnego numeru będzie: „Polska i Rosja".

Powtarzamy jeszcze raz pytanie: jaki cel i jaki sens ma wydawanie takiego miesięcznika. jeżeli się zważy, że bądź co bądź. w wielu tych artykułach są nieścisłości, pomijając już niedopatrzenia stylistyczne i korektorskie, co w miesięcznikach jest rzeczą niedopuszczalną. Przecież miesięcznik ten dla starszego społeczeństwa nie ma żadnej wartości, a dla uczniów, jeszcze mniejszą: ani jako odzwierciadlenie istotnego rozwoju umysłowego młodzieży, ani jako wyraz beztroskich czy „troskich" przeżyć młodzieży, w przyszłości mogący być miłem wspomnieniem z młodzieńczych „lat górnych i chmurnych". Groteskowo wygląda bowiem bawienie się „w wielką politykę" młodzieży, której zainteresowania idą zgoła w innym kierunku.

Miesięcznik „Wspólnemi Siłami" treścią swoją zupełnie nie odpowiada tytułowi, ani temu co w pierwszym numerze w słowie wstępnem powiedział dr. A. Piwowar. Gdyby linja redakcyjna nie uległa zmianie, miesięcznik zamiast pożytku przynosić będzie szkodę, kształcąc ambitnych dyletantów polityków, powiedzmy wyraźniej: najlepszych historyków i polityków wśród sztygarów i mechaników i odwrotnie.

A przecież nic to chyba jest celem miesięcznika?

Wydawanie miesięcznika przez młodzież w zasadzie jest rzeczą dobrą i pisząc powyższe uwagi, bynajmniej nie chodzi o to, aby zniechęcać do wydawania. Należałoby tu jedynie zmniejszyć cokolwiek niewłaściwy „rozpęd redakcyjny", a skierować wysiłek na bardziej celową drogę. I można sądzić, że to nastąpi, mówią to bowiem nazwisko odpowiedzialnego opiekuna prof. Brodnickiego, jak również mówią tu widoczne dobre chęci redaktora tego pisma i jego kolegów.

(as).

SPRAWA BEZROBOCIA

przedmiotem konferencji w starostwie.

W starostwie odbyła się konferencja przedstawicieli samorządów Zagłębia, w sprawie omówienia terminu rozpoczęcia robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych. Z relacji poszczególnych przedstawicieli okazało się, iż z uwagi na niekorzystne warunki aamosferyczne, rozpoczynanie robót w bieżącym miesiącu byłoby niecelowe, i w związku z tem można będzie prace te podjąć dopiero w kwietniu. Jedynie tylko Dąbrowa, która prowadzi roboty w okresie zimowym przy wydobywaniu żużla wielkopiecowego na podłoże do budowy dróg, roboty te prowadzić będzie jeszcze przez pewien okres czasu, gdyż dotychczas przygotowano dopiero czwarta część potrzebnego żużla i w związku z tem miasto może obecnie już zatrudnić pewną ilość bezrobotnych przy układaniu podłoża dróg wspomnianym materjałem. Konferencja właściwie nie dała żadnego pozytywnego wyniku. Z pewnych projektów, jak np. sprawa regulacji Czarnej Przemszy, uruchomienie robót publicznych w szerszym zakresie, widać, że władze centralne, mając na uwadze duże napięcie bezrobocia, zamierzają złagodzić rozmiary i skutki tej klęski, jaką jednak formę przybiorą te projekty, w obecnej chwili trudno coś konkretnego przewidzieć.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 CZWARTEK

Dziś Grzegorza P.
Jutro Krystyny P.
Wschód słońca 5 m. 59.
Zachód „ 17 m. 33.

URODZENI DNIA 12 MARCA (POD WPŁYWEM ZNAKU).

Wyobrażają charakter NIEZDECYDOWANY, melancholja, obojętność, niedbalstwo, lenistwo lub pogarda, zamiłowanie do swobodnych romansów, podlegają silnym wzruszeniom i wywierają wpływ hypnotyczny na otoczenie. Wystrzegać należy się wpływu kobiet lub mężczyzn, unikać otwartości i szczerości w otoczeniu ludzi. Należy więcej odważniej przedsiębrać, nie uprzedzać się do życia, być dobrej wiary i nadziei, dzięki czemu warunki życia ułożą się znacznie i korzystniej a cel pożądany osiągną i będą zadowoleni z pożycia małżeńskiego i zabezpieczeni materjalnie. Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem RYB — skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych, nerkowych i reumatyzmu. Dla urodzonych dnia 12 marca, szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia 8, 24, 25, kolor czarny z zielonym, talizman-kamień ALEKSANDRYT przynosi szczęście, liczby loteryjne 3 7 6 2 : 18.—

W. Pyffello.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Pocałunek".
Kino „Palace" — „Porucznik Armand".
Kino „Czary" — „Student z Pragi".

× REKOLEKCJE W KOŚCIELE PARAFJALNYM W CZELADZI. Wczoraj w kościele parafjalnym w Czeladzi rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne dla wszystkich, które prowadził ksiądz jezuita z Krakowa. Nauki rozpoczynają się codziennie o godz. 4 popołudnim.

× EMERYTURA B. WOJEWODY REMISZEWSKIEGO. B. wojewoda lubelski poprzednio starosta będziński, p. Antoni Remiszewski, pozostający dotąd w stanie nieczynnym przeniesiony został na emeryturę.

× NA OCHRONKĘ ŚW. JÓZEFA. Na ochronkę św. Józefa Tow. dobroczynności w Dąbrowie, złożono 46 zł. jako pozostałość z kwoty, zebranej na kupno wieńca na trumnę ś. p. Jana Chudziekiego.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek, 12 i w piątek 13 b. m. o godzinie 8.15 dwa przedstawienia po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. Afisz zapowiada sensacyjną, o niezwykle interesującej treści komedję amerykańską „NARZECZONA W GARSONIERZE". Wykonawcy ról pp.: Niczewska, Zieliński, Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Relski, Słupski i Tański tworzą doskonale zgraną obsadę sztuki. Reżyser Roman Tański.

W sobotę premjera — „KOCHANEK PANI VIDAL", komedja w 3 aktach Ludwika Verneuil'a. Początek o godzinie 8.15. Ceny normalne. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Czwartek „Manewry jesienne".
Piątek dnia 13 b. m. teatr polski nieczynny.
Sobota dnia 14 b. m. „Mignon" występ p. L. Zamorskiej o godz. 19.30.
Niedziela dnia 15 b. m. „Poranek Święto młodzieży" o godz. 11-ej.
Niedziela dnia 15 b. m. „Mąż z grzeczności" o godz. 15.30.
Niedziela dnia 15 b. m. „Grigri" o godzinie 19.30.

× ZEBRANIE DELEGATÓW KÓŁ P. M. S. Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się w dniu 15 b.r. o godz. 15 w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ul. Czystej 9 z następującym porządkiem dziennym: wybór przewodniczącego zebrania i sekretarza, odczytanie protokułu z ostatniego zebrania delegatów w dniu 16 marca 1930 r., krótkie sprawozdania z poszczególnych Kół, sprawozdanie zarządu okręgowego P.M.S., sprawozdanie komisji rewizyjnej, ustalenie wysokości składek na rzecz okręgu w wysokości 5 proc. od dochodów brutto Koła, zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1931, wybory: a) członków zarządu okręgowego na miejsce ustępujących i 3 zastępców, b) 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców, c) 2 delegatów na walne zebranie P. M. S. w Warszawie, wolne wnioski.

× BUDŻET SOSNOWCA. Z powodu choroby komisarza Kuźniaka posiedzenia komisji budżetowej Sosnowca odbywają się w mieszkaniu p. komisarza. Intencją p. komisarza jest, aby budżet opracowany został do 1 kwietnia r.b.

Koncert

IRENY STROKOWSKIEJ - FARYASZEWSKIEJ I EGONA PETRI.

W środę 25 bm. odbędzie się w sali koncertowej państwowego konserwatorjum muzycznego w Katowicach (ul. Wojewódzka 45 II p.) interesujący koncert poświęcony utworom Schuman'a i Brahms'a z udziałem znanej i wielce cenionej śpiewaczki p. Ireny Strokowskiej-Faryaszewskiej i światowej sławy pianisty Egona Petri.

Przypominając zeszłoroczny koncert tych wielkiej miary artystów, poświęcony utworom Beethovena, jesteśmy przekonani, że i tym razem koncert stanie na najwyższym poziomie kultury muzycznej i technicznej doskonałości.

× KU CZCI PAPIEŻA. Dnia 8 bm. odbyła się w sali gimnastycznej seminarjum naucz. akademja na cześć Papieża Piusa XI. Sala wypełniona publicznością po brzegi. Akademję zagaił ks. Stanisław Cesarz, poczem chór parafjalny starosielecki pod batutą p. J. Sandelewskiego, odśpiewał hymn papieski. Następnie dość długie przemówienie wygłosiła pani prof. Haller. Wybitna mówczyni w przepięknem swem przemówieniu przedstawiła zasługi dla Ojczyzny naszej b. nuncjusza apostolskiego mgra Achillesa Rattiego, oraz jego działalność jako głowy Kościoła. Z kolei nastąpiły popisy wokalno - muzyczne. Dwie deklamacje na cześć Papieża pięknie wygłosił p. Roman Grabowski. Uczeń państw. konserwatorjum w Katowicach p. Kajda odegrał przy akompanjamencie p. Sandelewskiego „Andante Cantabile" Czajkowskiego i „Ave Maria" Gounoda.

P. Pecel, tenor odśpiewał solo „Łask, o Boże", Stradelli i „O władco świata" Moniuszki. Chór pod wytrawnem kierownictwem p. J. Sandelewskiego, odśpiewał „Ufajcie" i „Króluj nam Chryste" Nowowiejskiego. Wspaniale, z młodzieńczą werwą śpiewane kantaty dopełniły programu tej pierwszej akademj w Starym Sielcu. Zamykając akademję, ks Cesarz wzniósł okrzyk na cześć Papieża, podchwycony przez wszystkich.

× O EGZAMINY MATURALNE. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości w sprawie częściowej zmiany regulaminu gimnazjalnych egzaminów dojrzałości następujący komunikat:

Istota regulaminu gimnazjalnego egzaminu dojrzałości nie ulega zmianie. Zmiany dotyczą szczegółów, związanych z koniecznością przystosowania nowego regulaminu do nowych rozporządzeń w dziedzinie uprawnień szkół prywatnych oraz wykonania programów szkoły średniej.

1) Wszystkie prywatne szkoły z pełnemi prawami zdają zwyczajny egzamin dojrzałości. Wszystkie szkoły prywatne z niepełnemi prawami rozszerzony egzamin dojrzałości w drodze wyjątku w bieżącym roku szkolnym do 1.XII r. b. Wszystkie szkoły prywatne z prawami szkół państwowych zdają zwyczajny egzamin dojrzałości. 2) W typie neoklasycznym na skutek skasowania w klasie 8 kultury klasycznej, jako osobnego przedmiotu z regulaminu egzaminu dojrzałości usunięto również ten przedmiot egzaminacyjny. Chcąc jednak dać młodzieży możność szerszego wyboru przedmiotów egzaminacyjnych, w tym typie neoklasycznym wprowadzono matematykę i język obcy nowożytny jako ewentualny przedmiot egzaminacyjny.

× ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY. Na podstawie uprawnienia walnego zebrania, odbytego w dniu 1 bm. Związku podoficerów rezerwy oddział w Sosnowcu p. Parys Adam powołał do współpracy w zarządzie Związku pp.: na stanowisko wiceprezesa Nowocina, sekretarza — Edwarda Rajzmana, skarbnika Radosińskiego, gospodarza świetlicy Leweckiego, ławników: Januszewskiego, Hoinkę i Łabusia. Zarząd na pierwszem posiedzeniu, odbytem w dniu 10 b.m. postanowił założyć sekcje: kulturalno - oświatową, sceniczną, sportową i symfoniczną, wyznaczając jednocześnie kierowników poszczególnych sekcyj, którzy będą przyjmowali zapisy do wspomnianych sekcyj, po referacie dyskusyjnym, który będzie wygłoszony w dniu 14 bm. o godz. 19 w lokalu P. W. i W. F przy ul. Teatralnej 2.

Kiermasz N. O. K.

W DOMU KATOLICKIM.

W nadchodzącą sobotę, jak już donosiliśmy, nastąpi otwarcie w Domu Katolickim w Sosnowcu kiermaszu, zorganizowanego przez Narodową organizację kobiet. Kiermasz ten będzie pokazem całorocznej pracy dziewcząt, uczących się pod kierunkiem N. O. K., a jednocześnie miejscem sprzedaży robót kobiecych. Obok więc obowiązku zapoznania się z rezultatami działalności N. O. K. istnieje możność nabywania robót kobiecych. To połączenie pięknego z pożytecznem niewątpliwie zachęci całe społeczeństwo Zagłębia do odwiedzenia kiermaszu, tem bardziej, że na kiermaszu przygrywać będzie orkiestra, aby zaś zwiedzający mogli jak najdłużej przebywać na kiermaszu, pomyślano również o bufecie.

W sobotę więc w Domu katolickim zbierze się całe Zagłębie.

× **WIECZÓR WOKALNO - MUZYCZNY.** W Domu ludowym na Florze został urządzony staraniem Tow. muz.-śpiew. „Harmonja" w Gołonogu i orkiestry dętej kopalni Flora — wieczór wokalno - muzyczny, z którego dochód przeznaczono na biedne dzieci robotników kopalni. Na program złożyły się popisy orkiestry przeplatane śpiewem chóru „Harmonji" i jednoaktówka p. t. „Po drodze". Doskonale wypadł popis orkiestry, która pod wytrawnem kierownictwem swego dyrygenta wykonała szereg wiązanek i rzeczy specjalnie koncertowych, zyskując w nagrodę sowite oklaski od licznie zebranej publiczności. Gorzej wypadł popis chóru, natomiast jednoaktówka „Po drodze" była prawdziwą okrasą całości. Drobna napozór rola posługacza kolejowego, obsadzona przez p. Trytkę Kazimierza, odegrana została tak doskonale, że stworzyła z niego głównego bohatera sztuki. Doskonałem wykonaniem swych ról mogą się również poszczycić pp.: Wrzesień Stanisław — ziemianin, p. Trzosicki — głodny amant, p. Szklarz — młody pan. Maleńką rolę dyżurnego ruchu bardzo dobrze odtworzył p. Szyszkowski. Wreszcie p. Nowakówna, córka ziemianina dopełniła całości. Należy zwrócić uwagę organizatorów na niewłaściwe zachowywanie się amatorów (przechodzenia, krzyki, pokazywanie się z za kulis it.p.), co sprawiało nieprzyjemne wrażenie.

× **BANK SPÓŁDZIELCZY W SOSNOWCU — POGOŃ.** Dnia 7 bm. odbyło się walne zebranie członków Banku Spółdzielczego z ogr. odpow. w Sosnowcu-Pogoni. Zebranie zagaił prezes Rady nadzorczej p. Jędralski Bolesław, zapraszając na przewodniczącego p. Królikowskiego Juljusza, na asesorów pp.: Perzanowskiego Łucjana i Kwiatkowskiego Józefa, a na sekretarza p. Zawadzkiego Juljana. W roku sprawozdawczym było 424 członków, a udziały ich wynosiły zł. 75.654.55. Lokaty oszczędnościowe wynosiły zł. 216.788.02. Udzielono pożyczek w wysokości złotych 1.427.579.62.

Czysty zysk w sumie zł. 5.554.26, postanowiono podzielić w sposób następujący: zł. 1106.86 na kapitał zasobowy, zł. 150.00 tytułem jednorazowego stypendjum im. prezesa zarządu p. W. Dyrki dla syna najbiedniejszego członka banku i zł. 4277.40 na wypłacenie dywidendy członkom w formie dopisania do następnych udziałów.

W miejsce ustępujących trzech członków Rady nadzorczej według starszeństwa wybora pp.: Małka, Hessego i Skwary wybrani zostali: p. Skwara Antoni (ponownie), p. Hauze Edward i p. Sztuka Stanisław.

Kierownikiem Spółdzielni jest członek zarządu p. Jędrzejek Stanisław.

× **PING - PONG W SOSNOWCU.** W niedzielę 8 b.m. w Ognisku S. M. P. rozegrano zawody w ping - pong drużynowo pomiędzy Stow. młodz. pol. Piaski a Stow. młodz. pol. Sosnowiec. Stow. Sosnowiec odniosło zwycięstwo w stosunku 4:5.

× **SPRAWA REGULACJI PRZEMSZY.** W dniu wczorajszym odbywały się dalsze konferencje komisji ministerjalnej z przedstawicielami przemysłu górniczego w sprawie regulacji Czarnej Przemszy. W dniu wczorajszym omawiana była sprawa odcinka w Będzinie, w dniu dzisiejszym, odcinek od Będzina do Dąbrowy. W piątek odbędzie się konferencja w Towarzystwie przemysłowców w Sosnowcu.

Listonosze jako agitatorzy

imprezy imieninowej.

Organizatorzy imprezy imieninowej wpadli na oryginalny sposób rozpowszechniania kart imieninowych, mianowicie rozsyłają masowo do szkół, urzędów i instytucyj wspomniane wydawnictwo, przyczem w pewnych wypadkach niektóre instytucje otrzymują polecenie wpłacenia całej należności na nadesłany transport pocztówek, inne zaś otrzymują karty w komis, t. j. do rozsprzedania.

Na terenie Zagłębia akcja ta idzie bardzo słabo. Karty biorą tylko urzędy i instytucje, które boją się narazić władzom, natomiast w szkołach, zwłaszcza powszechnych, nikt kart nie chce brać.

Aby mimo wszystko pocztówki rozpowszechnić, a raczej pozbyć się kłopotu, pewne urzędy wpadły na ciekawy sposób propagandy imieninowej.

Otóż listonosze pocztowi przy doręczaniu mieszkańcom listów i t. p. przesyłek, proponują wszystkich pocztówki, licząc, iż nikt nie odmówi nabycia tak ważnego wydawnictwa.

Niestety i ten sposób okazał się zawodny i pocztówki zupełnie nie idą, z czego pewne sfery niewątpliwie wyciągną wniosek, że Zagłębie mimo posiadania czterech posłów ugrupowania rządowego, wykazuje tendencje „defetystyczne i antypaństwowe".

Jednocześnie należy zapytać, kto i jakiem prawem obdarzał listonoszy tego rodzaju pracą, niemającą nic wspólnego z ich istotnem zajęciem.

Sprawa akcyj tramwajowych

przypadających Czeladzi.

W ubiegły wtorek odbyła się w starostwie konferencja przedstawicieli samorządów Zagłębia, na której, między innemi, omawiano także **sprawę akcyj tramwajowych**, przypadających Czeladzi z ostatniej emisji a których miasto to z braku potrzebnego funduszu nie może wykupić.

W swoim czasie Wydział powiatowy Sejmiku uchwalił akcje te nabyć dla siebie, widocznie jednak spostrzeżono się, że nie bardzo jakoś wypada władzy nadzorczej nabywać niejako ubrania po nieboszczyku, zwłaszcza, że jeżeli w Czeladzi wytworzyły się tak „miłe" stosunki", jest w tem lwia część winy bezpośredniej władzy nadzorczej, t. j. Sejmiku. To też postanowiono załatwić sprawę akcyj w innej nieco formie, mianowicie podzielić je między wszystkie samorządy.

Pomijając już wzgląd, czy istotnie jest dobrym interesem dla samorządów nabywanie akcyj przedsiębiorstwa, które zczasem przejdzie na ich własność, trzeba zwrócić uwagę na to, że jeżeli Czeladź mogła wydawać pieniądze na budowę dróg sejmikowych i dzięki rządom komisarycznym miasto znalazło się w trudnej sytuacji, to obowiązkiem Sejmiku, jako organu nadzorczego, jest pomóc w takiej sytuacji Czeladzi, zwłaszcza że nabycie akcyj nie jest rzeczą ryzykowną i Sejmik zawsze ma możność ściągnięcia, a raczej potrącenia wyłożonej kwoty z podatków czeladzkich, przechodzących przez Sejmik.

Sprawa ta jest jeszcze jednym dowodem działalności Sejmiku w zakresie gospodarki samorządowej i ustosunkowania się zarówno do zagadnień życia komunalnego, jak i podległych jednostek samorządowych.

Na fabryki kalesonów, piekarnie i t. p. interesy pieniądze były, kiedy jednakże chodzi o pomoc samorządowi, najlepiej pozbawić go ewentualnej korzyści.

Pozatem trzeba dodać, iż budżet Czeladzi wykazał podobno dość poważną nadwyżkę, a więc byłoby ciekawą rzeczą dowiedzieć się, dlaczego rezygnuje się z kupna akcyj, zwłaszcze, że Rada miejska usilnie zabiegała o nabycie tych papierów.

Kto myśli o przyszłości?...

BRAK SPOSTRZEGAWCZOŚCI U KOMISARZA ZAWIERCIA. P. LANGERTA.

Przed kilku dniami, na zebraniu ogólnem T-wa opieki nad dziećmi, w Zawierciu gdy pod adresem Magistratu wyrażono pobożne życzenia o subwencję na ochronkę, pan komisarz Langert, ni stąd ni zowąd, wymawiając się ciężką sytuacją finansową miasta, uczynił publiczny zarzut, iż dotychczasowe zarządy miasta nie działały z myślą o przyszłości miasta, lecz jedynie zajmowały się dniem obecnym.

Pan Langert okazał się sędzią surowym, ale niekoniecznie sprawiedliwym. Nawet wcale. Nie bardzo trzeba być spostrzegawczym aby widzieć, co w ciągu 12 lat ostatnich zrobiono w Zawierciu. Gdyby panu Langertowi przyszło na myśl być nieco objektywnym, zajrzeć chociażby do zestawień statystycznych, przygotowanych na wystawę wojewódzką w Kielcach lub poprosić zapytać się jakiego starszego zawiercianina, to dowiedziałby się wielu pouczających rzeczy.

Oto te nie rzekomo myślące o przyszłości zarządy miasta w chwili odzyskania niepodległości zastały aż 4 całkowicie zabrukowane ulice i jeszcze 4 częściowo zabrukowane. W ciągu pierwszych 10 lat wykonano: bruków 24393 m. kw., jezdni szosowych 62.349 m. kw., jezdni smołowcowych 5555 m. kw. (w tem chluba Zawiercia — ulica 3 Maja), chodników 26091 m. kw., 2 mosty żelazobetonowe, jeden drewniany. W jednym tylko 1928 r. ułożono krawężniki na 14 ulicach, rynsztoki i wjazdy na 11 ulicach. Zbudowano około 2 klm kanałów deszczowych, 9 studzien artezyjskich; zbudowano 2 duże domy miejskie, kupiono trzy inne domy (m. in. schronisko dla dzieci i szpitalik epidemiczny) nabyto i powiększono rzeźnię, powstał zakład elektryczny, założono park miejski, upiększono miasto plantacjami, zakupiono kilka mórg placów pod przyszłe budowle, powstało ambulatorjum, przychodnie dla chorych, zakład kąpielowo-dezynfekcyjny i wiele innych. Oto pobieżne tylko wyliczenie.

To wszystko robiono nie na dzień, ani na rok; to przetrwa lata długie, przetrwa nawet pana Langerta. I było robione z myślą o przyszłości. Czyżby tego nie zauważył p. Langert? Na stanowisku kierownika gospodarki miejskiej dobrze mieć choćaż trochę spostrzegawczość.

Niewątpliwie poprzednie zarządy miasta popełniały również błędy, bo kto ich nie popełnia? Chyba ten, co nic nie robi. Można było więc przypuszczać, że pan Langert **uniknie wszelkich błędów.** Życzyć mu tego należy — ze względu na miasto. Ale już pierwsza próba jego troski o przyszłość wykazała, jak nieprzemyślanym był... projekt wodociągów. Błędu uniknięto, ale dzięki zdecydowanemu stanowisku zainteresowanych mieszkańców miasta.

Pozatem w jedynem dziele p. Langerta, jako komisarza miasta, to jest w projekcie budżetu na r. 1931-32 **nie widać ani śladu „myśli o przyszłości"** Nazwaliśmy ten projekt „dreptaniem w miejscu", gdyż stotnie nieposuwa gospodarki miejskiej ani krok naprzód. A przecież p. Langert ma wdzięczniejsze pole i łatwiejszą pracę, nie jest przedewszystkiem krępowany przez Radę miejską. Zdążył już podnieść jedne, wprowadzić inne podatki. Tylko rozwinąć skrzydła do lotu... w przyszłość!

Narazie jednak nie należy czynić niesłusznych i niesprawiedliwych zarzutów, bo to zawodna metoda wywyższenia się nad innych i niebezpieczna: nikt nie zechce uwierzyć, mając namacalne dowody, że jest nieco a nawet bardzo inaczej!

Rejestracja bibljotek

NA TERENIE POW. BĘDZIŃSKIEGO.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Powiatowy komitet propagandy czytelnictwa pow. Będzińskiego przystępuje do rejestracji wszystkich istniejących na terenie powiatu bibljotek publicznych, społecznych t. j. będących w posiadaniu organizacyj i związków zawodowych oraz tych prywatnych, do których ma dostęp szerszy ogół czytelników. Oprócz rejestracji komitet zamierza zbierać corocznie poczynając od roku 1930 statystykę czytelnictwa.

Posiadanie dokładnych danych statystycznych w odniesieniu do księgozbiorów i czytelnictwa pozwoli Komitetowi jak również zainteresowanym czytelnictwem instytucjom i osobom zorjentować się o stanie czytelnictwa i przedsięwziąć odpowiednie poczynania, zmierzające do jego polepszenia.

Zadania bibljotek dostarczenia czytelnikowi jedynie książek nie wystarczają w okresie dalekoposuniętej specjalizacji i w okresie stosowania naukowej organizacji pracy.

Zagadnienia: kto czyta, co czytać, jak czytać, muszą być brane pod uwagę przy rozważaniu kwestji czytelnictwa.

Dowodem doceniania zagadnienia czytelnictwa przez organizacje społecznooświatowe na terenie naszego powiatu jest, że Polska Macierz Szkolna zaangażowała specjalną instruktorkę bibljoteczną, a T. U. R. organizuje dla bibljotekarzy swoich oddziałów kurs bibljotecznv.

Biorąc pod uwagę przytoczone motywy, Komitet zwraca się z apelem do zarządów i właścicieli wszystkich bibljotek o dokładne i terminowe wypełnienie i nadesłanie ankiety, która w najbliższych dniach będzie rozesłana.

Bibljoteki, które do dnia 20 bm. nie otrzymają egzemplarzy ankiety, proszone są o podanie swego adresu Komitetowi według adresu: Będzin, Sączewskiego 17, telef. 4-71.

× **SPROSTOWANIE.** W notatce wczorajszej, w sprawie szpitala będzińskiego znalazł się błąd, zniekształcający zupełnie sens zdania, mianowicie wydrukowano: „aby tymczasowy zarząd Magistratu zwrócił się do pracowników z zapytaniem", tymczasem powinno być „do prawników". Pozatem dowiadujemy się, że kwota 189 tysięcy zł. należna Magistratowi za dzierżawę szpitala powiatowego, figuruje w dochodach nadzwyczajnych preliminarza na 1931-32 r.

× **ZGON BEZDOMNEGO STARCA.** Przed dwoma dniami w szpitalu czeladzkiem zmarł Szczepan Gutwiński, którego na pół zmarzniętego znalazł policjant w polu, obok kop. „Juljusz" o czem pisaliśmy. Jak nas informują niezwykły ten wypadek miał miejsce, dzięki nieludzkie mu portjerowi kop. „Juljusz", który kołaczącego w nocy do drzwi staruszka brutalnie odepchnął, nie pozwalając mu się ogrzać.

× **KRADZIEŻE.** Nieznani sprawcy, włamawszy się w nocy do sklepu Szczepana Brajera na kolonji Podlesie w Łagiszy skradli różne artykuły spożywcze, wina owocowe oraz miód. Poszkodowany oblicza swe straty na 1179 zł.

Z bufetu kina „Momus" w Sosnowcu dzierżawionego przez Anielę Struzik (Wodna 8), skradziono w nocy czekolady, cukierki i ciastka, wartości 85 zł.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 12 MARCA 1931.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P. A. T. — 11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. — 14.00 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń gospodarczych woj. Śl. oraz komunikat teatru polskiego. — 15.35 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (Warszawa). — 15.50 „Opozycja Erosa" — wygł. Dr. St. Szeligowski (P.R. Wilno). — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.00 Karol Ford: „Oblicze Charlie Chaplina jako człowieka i artysty, poza ekranem". — 17.15 „Śmierć cara Aleksandra II" — wygł. Prof. Henryk Mościcki. — 17.45 Koncert popularny z udziałem solistów. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Prof. Dr. Adam Mitscha: „Żywot Mozarta w zarysie". — 19.35 Komunikaty. — 19.40 Prasowy Dziennik radjowy. — 19.55 Komunikaty harcerskie. — 20.00 Feljeton p. t. „W starych pracowniach malarskich" — wygł. Red. Jan Kleczyński. — 20.15 Pogadanka radjotechniczna. — 20.30 Transmisja ze Lwowa. — 21.30 Słuchowisko z Warszawy „Salome" — Oskara Wilde'a. — 22.15 Koncert Kwartetu Krettly. — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 I. „Piękny sen" — operetka w 1 akcie Leon Falla. Przekład i radjofonizacja Michaliny Makowieckiej. Osoby: Józef Drechsler, kompozytor — Aleksanedr Wasiel, Basia, jego żona — Michalina Makowiecka Rzecz dzieje się w Wiedniu w roku 1840. II. 1. Stolz: „Turandot" 2. Tagliaferri: „Amore canta" 3. Cottopassi: „Rusticanella" (Aleksander Wasiel) 4. Stolz: „Na maskaradzie" 5. Miszczak: „Ja chcę na dancing" 6. Canaro: „Kto ma radjo" (odśpiewa Michalina Makowiecka).

Kronika Zawiercia.

× **Z PARAFJI.** Ceniony i lubiany wikarjusz, ks. prof. Stanisław Kopeć, opuszcza wkrótce Zawiercie i obejmuje probostwo w Płacowie koło Gidel. Ks. prof. Kopeć poza swemi obowiązkami duchownemi brał nader żywy udział w tutejszem życiu społecznem, opiekował się troskliwie stowarzyszeniami młodzieży, był gorliwym propagatorem kultury muzycznej. Wyjazd ks. prof. Kopcia najboleśniej odczuje tutejsza „Lutnia", której chóry, jako znakomity dyrygent, ks. Kopeć postawił na wysokim poziomie.

× **ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.** W sobotę 14 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Rady miejskiej odbędzie się doroczne walne zebranie członków Koła Z. O. R. połączone z referatem p. t. „Zadania i cele Z. O. R." Uczestnictwo oficerów rezerwy nie członków Koła pożądane.

× **BADANIE WARUNKÓW PRACY.** Na skutek interwencji Związków zawodowych w sprawie pracy na 4 krosnach w jednym z oddziałów Tow. akc. Zawiercie, główny inspektor pracy p. Klott powołał specjalną komisję do zbadania warunków pracy na miejscu w wspomnianym oddziale. Komisja ta, w osobach: okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowskiego, okręgowego inspektora pracy w Łodzi p. Wojtkiewicza oraz inspektora pracy w Sosnowcu p. Fedorowicza, zbada w dniu dzisiejszym na miejscu warunki pracy w tkalni Tow. Zawiercie.

× **ZLIKWIDOWANIE ZATARGU.** W fabryce Poręba trwał od dłuższego czasu zatarg, wynikły pomiędzy robotnikami, a jednym z majstrów p. Libera. Wczoraj odbyła się w tej sprawie pod przewodnictwem inspektora pracy p. Fedorowicza konferencja i zatarg został zlikwidowany, bowiem p. Libera zrezygnował z posady i ustąpił z fabryki, skutkiem czego ustał ferment wśród robotników.

× **JAKIE KSIĄŻKI POTRZEBNE?** Od bezrobotnych tutejszych otrzymujemy następujące uwagi: księgarnia p. Lubcke w Zawierciu sprowadziła i sprzedaje książki pouczające, jak urządzać obchód imieninowy na 19 marca. Cena książki 2 złote. Bezrobotni proszą o sprowadzenie książek, któreby pouczyły, jak można żyć bez pieniędzy, bez zasiłków i t.p. Podobno książki takie mogłyby mieć wielu nabywców.

× **Z TĘSKNOTY.** Wczoraj odprowadzono na miejscowy cmentarz zwłoki ś. p. Piotra Głowackiego. Młody, zaledwie 25 lata liczący człowiek, według opowiadań, sam był mimowolnym sprawcą przedwczesnego zgonu. Ś.p. Głowacki, będąc w wojsku, tęsknił bardzo do swej młodej żony. Aby przyśpieszyć zwolnienie z wojska, napił się jakiejś mikstury, która nabawiła go ciężkiej choroby. Zmarł po kilku miesiącach cierpień na chorobę płucną.

× **KINO „STELLA".** Ruchliwa dyrekcja kina „Stella" bardzo skutecznie zabiega o poziom swego interesującego repertuaru, opierającego się przedewszystkiem na filmach produkcji krajowej oraz najlepszych zagranicznych. W ubiegłym tygodniu miłośnicy muzyki mogli rozkoszować się pięknym obrazem z życia Schuberta, ilustrowanym jego rzewnemi melodjami. Obecnie wyświetla się film dźwiękowo - śpiewny „Janko muzykant" z Marją Malicką, Witoldem Conti, Krukowskim, Dymszą i innymi w rolach głównych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

POLSKO-CZECHOSŁOWACKI HANDEL ZAGRANICZNY.

Według statystyki czeskosłowackiej import z Polski do Czechosłowacji w r. 1930 wyniósł 881.638 tys. koron (w r. 1929 — 1.296.883 tys. kor.), eksport zaś czeskosłowacki do Polski wyraził się w r. 1930 sumą 624.794 tys. kor. (w r. 1929 — 887.546 tys. kor.). Wartość eksportu polskiego do Czechosłowacji zmniejszyła się o 32 pro., a wartość eksportu czeskosłowackiego do Polski zmalała o 28.5 proc. Pod względem tonażu wynosił import do Polski z Czechosłowacji, w 1929 r. 421.886 tonn, w r. 1930 — 265.878 t., a więc mniej o 37 proc. Eksport z Polski do Czechosłowacji wynosił: w r. 1929 — 1.636.335 t., w 1930 r. — 1.277.098 t., a więc mniej o 20 proc. Wartość 1 tonny eksportu czeskosłowackiego do Polski wynosiła przeciętnie: w 1929 r. — 2.100 Kc., w 1930 r. — 2.330 Kc., natomiast wartość 1 tonny eksportu polskiego do Czechosłowacji w 1929 r. — 792 Kc., w 1930 r. — 432 Kc.

Wskazuje to na znacznie wyższą jakość eksportu czeskosłowackiego do Polski, niż importu z Polski do Czechosłowacji, oraz na fakt, iż Polska sprowadzała w 1930 r. z Czechosłowacji, towar droższy niż w 1929 r., eksport z Polski do Czechosłowacji natomiast ulegał w 1930 r. dużej zniżce cen.

Głównemi pozycjami polskiego eksportu do Czechosłowacji były: bydło i nierogacizna, węgiel, drzewo i oleje mineralne. Eksport z Polski tych czterech głównych produktów wywozu polskiego do Czechosłowacji przedstawiał (w wartości w 1929 r. 69.26 proc., w 1930 — 63.91 proc. całego eksportu z Polski do Czechosłowacji w tych latach. Z innych artykułów eksportu wymienić jeszcze należy: zboże, przemiały, wyroby zwierzęce, len, żelazo, rudy, sól, materjały i wyroby chemiczne. Eksport czeskosłowacki do Polski jest bardziej zróżniczkowany: udział wyrobów przemysłowych wynosił w wywozie Czechosłowacji do Polski: w roku 1929 — 84 proc., w 1930 — 85 proc. Głównemi artykułami wywozu czeskosłowackiego do Polski były: wyroby ze skóry, głównie obuwie (pierwsze miejsce w eksporcie pod względem wartości), wyroby wełniane, bawełniane, papier, wyroby żelazne, maszyny, wyroby porcelanowe i gliniane, wyroby szklane, konfekcja, koks, wyroby lniane, środki lokomocji i chemikalja.

Zniżka cen węgla dla przemysłu i rolnictwa.

W związku z zapowiedzianą zniżka cen na węgiel odbyło się w Warszawie posiedzenie egzekutywy Ogólnopolskiej konwencji węglowej, która przyjmując za podstawę cenę 40.50 zł. za tonę węgla grubego, uchwaliła obniżyć cenę cennikową w handlu węglem w ten sposób, że przyznała konsumentom rabat od 30 — 500 ton 3 proc., zaś powyżej tej ilości 4 proc.

Prócz tego przewidziany jest rabat dla wszystkich kosumentów rolniczych w wysokości 4 proc. bez względu na ilość zakupionego węgla. Przyznano również rabat w wysokości 5 proc. także bez względu na wysokość zamówienia dla gazowni, elektrowni, zakładów wodociągowych, magistratów, hut, fabryk cementu, cegielni, fabryk przemysłu włókienniczego, metalurgicznego, chemicznego, naftowego i fabryk papieru.

Kronika gospodarcza.

USTAWA O FUNDUSZU DROGOWYM. Ze względu na pośpiech w uchwalaniu projektu ustawy o funduszu drogowym, przewidującej wpływy, które uwzględnić należało przy ustaleniu ostatecznych cyfr budżetu państwowego na rok 1931-32, projekt odnośnej ustawy nie został przesłany samorządowi gospodarczemu do opinjodawczego oświadczenia się. Ponieważ jednak ustawa o funduszu drogowym normuje zagadnienia, nader żywo interesujące sfery gospocze. Związek izb przemysłowo - handlowych ma wystąpić z postulatem zapewnienia samorządowi gospodarczemu należytego wpływu na treść rozporządzenia wykonawczego którego wydania oczekiwać należy w niedalekiej przyszłości. Rozporządzenie wykonawcze, decydując bowiem o praktycznym sposobie wykonania wspomnianej ustawy, w razie należytego potraktowania poszczególnych kwestyj spornych przyczynień się może do wydatniejszego przystosowania przepisów do możliwości i potrzeb życia gospodarczego.

OPODATKOWANIE POŚREDNIKÓW HANDLOWYCH. Od szeregu miesięcy kontynuowane są zabiegi w sprawie definitywnego unormowania sposobu opodatkowania pośredników handlowych, reprezentujących firmy zagraniczne, przyczem przedmiotem owych zabiegów jest przywrócenie zasady przewidzianej w ustawie o państwowym podatku przemysłowym, iż podstawę opodatkowania stanowić winna suma prowizji pośrednika, a nie pełna kwota obrotów, uskutecznionych przez niego na rzecz mocodawcy. Jakkolwiek całokształt przedstawionych w tej sprawie materjałów i argumentów przemawia za słusznością stanowiska, reprezentowanego przez sfery gospodarcze, Ministerstwo Skarbu dotychczas nie załatwiło jeszcze pozytywnie zgłoszonych w tej mierze postulatów.

INSTYTUT EKSPORTOWY BELGJI ORGANIZUJE UDZIAŁ W TARGACH POZNAŃSKICH. Instytut Eksportowy w Belgji który funkcjonuje pod nazwą Office Commercial de l'Etat, zgodził się na organizowanie udziału przemysłu belgijskiego w Targach Poznańskich. Poważna ta instytucja stara się zracjonalizować tegoroczny udział przesyłając tylko typy towarów, które mogą liczyć na zbyt w obecnych czasach, lub też te, których reklama musi być podtrzymaną stale, ze względu na możliwą konkurencję niemiecką.

WARUNKI I KOSZTY PRODUKCJI WĘGLA. Warunki i koszty produkcji węgla we wszystkich trzech zagłębiach były dotychczas dwukrotnie szczegółowo badane przez czynniki rządowe — raz w r. 1927 przez Komisję Ankietową, po raz drugi w lutym 1929 r. przez komisję Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen na podstawie danych za lata 1927 i 1928. Komisja Instytutu stwierdza w swem sprawozdaniu — str. 25 — ze „produkcja węgla była w tym okresie nierentowna", że „kosztów eksploatacji kopalń nie pokrywają uzyskane ceny i że „kopalnie wymagają dużych nakładów, jeśli produkcja węgla ma stanąć na racjonalnym poziomie, t. zn., że takie koszty, jak: amortyzacja i oprocentowanie kapitałów powinny nawet wzrosnąć". Przytoczone stwierdzenia komisji, oparte na danych za lata 1927 i 1928, przybrały na wadze w latach 1929 i 1930.

O AKTUALIZACJĘ PROJEKTU TARYFY CELNEJ. Sfery gospodarcze zwracają uwagę, że opracowany swego czasu projekt nowej taryfy celnej nie jest już w tej chwili aktualny. Poszczególne działy taryfy opracowywano w różnych terminach, a jeżeli chodzi o cła przemysłowe, to ustalono one były przeciętnie 2 lata temu. Od tego czasu taryfy celne w całym świecie uległy zmianom i wprowadzono znaczne podwyższenia stawek, tak że zjawiskiem normalnem jest ochrona celna, wynosząca 50 proc. ad valorem. W tych zaś warunkach projekt polski, przewidujący ochronę w wysokości 20 — 30 proc. ad valorem nie może być nadal uważany za aktualny i winien być poddany rewizji.

DEPRESJA NA RYNKU OPJUM. Na światowych rynkach opjum nastąpiła w ostatnim czasie silna depresja, co tłumaczy się z jednej strony dużym spadkiem konsumcji, z drugiej zaś strony wzrostem produkcji w Turcji, Rosji Sowieckiej i w całym szeregu innych państw. Ceny obniżyły się w r. ub. o 40 — 50 proc. Bardzo dotkliwie odczuwa tę zniżkę cen m. in. Jugosławja, gdzie z produkcji opjum żyje przeszło 16 tysięcy rodzin. W dniu 27 maja r.b. odbędzie się w Genewie konferencja wszystkich państw, produkujących opjum, na której zawartę ma być nowe porozumienie w sprawie ograniczenia produkcji.

KONSUMCJA MIĘSA WIELORYBIEGO w Norwegji w ostatnich latach silnie wzrosła co tłumaczy się niska jego cena. W samem tylko Oslo spożywa się rocznie ok. 800 tys. kg. tego mięsa, z czego większa część służy jako pokarm dla ludzi. Wartość odżywcza mięsa wielorybiego odpowiada na podstawie badań naukowych wartości mięsa wołowego, do którego w smaku mięso to bardzo jest zbliżone. Eksport mięsa wielorybów osiągnął w ostatnich latach dość duży rozwój.

OBRÓT TOWAROWY POLSKO - NIEMIECKI. Statystyka niemiecka wykazuje, ze eksport z Polski do Niemiec spadł w roku 1930 w porównaniu z rokiem 1929 o 20 proc. Badając jednak szczegóły, konstatujemy, że nasze główne pozycje eksportowe, mianowicie te, które mają korzystać z traktatu, t.j. surowce i artykuły spożywcze, wykazały spadek o 28.4 proc. Znaczenie tej liczby uwydatni się, gdy zważymy, że całkowity import niemiecki w tych grupach spadł zaledwie o 20 proc., co znaczy, że import z Polski napotkał na szczególne trudności. Natomiast jeżeli chodzi o polski import z Niemiec, to główna i najwięcej zainteresowana w traktacie grupa wyrobów gotowych wykazuje spadek o 25 proc., podczas gdy całkowity nasz import tych towarów spadł o 30 proc., towar niemiecki był więc raczej uprzywilejowany. Liczby dowodzą więc, że równawaga obrotów chwieje się coraz bardziej na naszą niekorzyść; sprawa ta jest szczególnie aktualna w momencie wprowadzania w życie traktatu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 11.3.

AKCJE: Bank Polski 134.00 — 136.00 — 135.00, Siła i światło 64.00, Cukier 28.00, Lilpop 20.50, Ostrowieckie 41.50, Starachowice 11.75.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.00 — 49.25
3 proc. Poż. Budowl. zł. 46.00 — 45.50
4 proc. Poż. Inwest. zł. 94.30 — 94.75,
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.918, Londyn 43.36, Paryż 34.93, Wiedeń 125.47, Praga 26.44 i pół, Włochy 46.76 i pół, Belgja 124.38, Szwajcarja 171.75, Holandja 357.91, Berlin 212.33, Dol. War. pr. obr. 8.92 i trzy czwarte.

Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena tranz. 20.60 — 20.50 — 20.25 — 20.20, Pszenica cena tranz. 26.00, Pszenica cena orjen. 25.50 — 26.00, Jęczmień przemiałowy 20.50 — 21.50, Jęczmień browarowy 24.00 — 25.00, Owies 18.25 — 19.25, Mąka pszenna 39.25 — 42.25.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

Jak sanacja

WYKIWAŁA INWALIDÓW.

W okresie pertraktacji stronnictw, mających na celu wysunięcie kandydatów na radnych miasta Olkusza, B.B. przyobiecał ostatecznie umieszczenie na swej liście jednego kandydata ze Związku inwalidów wojennych, mianowicie prezesa, p. Toporka, na miejscu 7. I rzeczywiście ku zadowoleniu Związku, p. Toporek znalazł się na liście B.B.W.R. Atoli w ostatniej chwili, kiedy już nie było obawy, aby inwalidzi mogli utworzyć oddzielną listę, prezes B. B. W. R., p. burmistrz Stankiewicz, zawiadomił prezesa Związku inwalidów, że z powodu przegrupowania nazwisk na liście B.B. W.R., stronnictwo to może zaoferować przedstawicielowi Związku inwalidów tylko miejsce 12. Ponieważ z drugiej strony prywatnie doniesiono p. Toporkowi, że faktycznie na liście B.B.W.R. jest umieszczone nazwisko „Toporek", lecz nazwisko to należy do szofera P. K. Ch., z ofiarowanego miejsca zrezygnował, odnosząc przykre przeświadczenie o wartości obietnic B.B.

× **„STANKO - POWSTANIEC" W POMORZANACH.** W ub. niedzielę Stow. młodz. męskiej w Olkuszu pod kierunkiem ks. Dubiela, odegrało w ostatnią niedzielę w szkole powsz. w Pomorzanach sztuczkę „Stanko - powstaniec"

ZMIENIŁ PRZEKONANIE.

— Przed piętnastu jeszcze laty nazywałeś mię królową, a teraz? Zapominasz zupełnie, ze jestem twoją żoną!

— Możliwe, że tak cię nazywałem, lecz od pewnego czasu zostałem republikaninem.

Inżynierowie-chemicy
W POLSCE.

Według świeżo zebranych danych statystycznych, mamy w Polsce obecnie ogółem 2000 inżynierów - chemików z wyższem wykształceniem; z tej liczby zaledwie 700 inżynierów - chemików zatrudnionych jest w przemyśle, reszta zaś pracuje w charakterze nauczycieli i profesorów na uczelniach, w laboratorjach, w instytucjach badawczych i w zawodach nie związanych z chemją. Według danych głównego Urzędu Statystycznego w ciągu 10-lecia od 1918-1928 r. na wszystkich politechnikach w Polsce dyplomy inżynierów uzyskało 2696 osób. W roku akademickiem 1928-29 na wszystkich politechnikach polskich studjowało ogółem 6300 osób, w tem 6000 mężczyzn i 300 kobiet. Liczba studjującej na politechnikach młodzieży naogół nie ulegała zmianie ani w latach poprzednich, ani w następnych; tak np. w r. 1922-25 liczba studentów na wszystkich politechnikach w Polsce wynosiła 6.200 osób.

Tajemniczy szczep
W DŻUNGLI SJAMSKIEJ.

W górach tajemniczej dżungli na północ od Sjamu żyje dziwny szczep, który, jak twierdzą podróżnicy, nie był dotąd jeszcze oglądany przez żadnego z białych. Wiadomość o istnieniu tego szczepu przesłana została do Towarzystwa Geograficznego w New-Yorku przez rządowego kierownika rybołóstwa, dra Hugh'a M. Smith'a, któremu udało się natrafić na kryjówki szczepu Pi-Tawng-Luang, szczepu. „Żółtoliśni" są niesłychanie dr. Smith pozostawał przez długi czas w samem sercu dżungli, nie mógł nigdy, bodaj zdaleka, zobaczyć jednego z tych wędrownych dzikusów, którzy nie pozwalają zresztą zbliżać się do siebie nawet i tubylczej ludności, wskutek czego do niedawna powątpiewano wogóle o istnieniu tego szczepu. „Żółtoliśni" są niesłychanie trwożliwi, kryją się po szałasach, nader pierwotnej konstrukcji, zbudowanych z gałęzi, wbitych w ziemię, z chwilą jednak, kiedy liście na tych gałęziach zaczynają żółknąć, opuszczają je i budują sobie nowe. Dokoła tych zaimprowizowanych kryjówek sprawują nader czujną straż i przy najsłabszym szelęście uciekają pośpiesznie w niedostępny gąszcz lasu. Ucieczka jest jedyną ich obroną.

Pachnące płaszcze z gumy,
UDANE DOŚWIADCZENIA CHEMIKÓW.

Dużą przeszkodę w sprzedaży niektórych artykułów gumowych stanowiło dotąd to, że gumę czuć nieprzyjemnie. i dlatego przedmioty gumowe były mniej pokupne w stosunku do takich samych produktów, ale sporządzonych z innego materjału. Zaobserwować to można było np: na płaszczach gumowych. Jak donoszą obecnie pisma techniczne, udało się chemikom stworzyć kombinację gumy i jakiegoś jeszcze materjału, który jest tajemnicą producentów dzięki której guma nietylko straciła swoją niemiłą woń, ale zyskała nawet zupełnie przyjemny zapach. A najciekawsze że ów materjał kombinacyjny sam w sobie ma również ohydny zapach i dopiero w połączeniu z gumą, przemienia się całkowicie.

Córy Ewy w Ameryce
mają zawsze pierwszeństwo...

W Europie pierwsze skrzypce gra mężczyzna, on jest istotą lepszą. wyższą i wartościowszą. On ma przewagę we wszystkiem i stąd do niego należy też inicjatywa w sprawach miłości, W Europie o rękę kobiety prosi mężczyzna. On ma prawo wyboru, prosi nietylko do tańca kobietę, która musi czekać, aż na nią padnie wybór. W Europie kobieta nęci, lecz musi czekać, aż mężczyzna przynętę połknie.

W Ameryce istotą lepszą, wyższą i wartościowszą jest kobieta. Biada mężowi, który zamorduje swoją żonę; napewno zginie „elektryczną" śmiercią. Kobieta, która zabiła zostanie prawdopodobnie uwolniona od winy i kary. Szczególnie, jeśli jest ładna.

Rozpieszczona Amerykanka ma jedno ważne zadanie: wydawać dolary, zarobione przez mężczyzn. Przecież ma na to czas. A ponieważ Amerykanka ma znacznie więcej czasu niż mężczyzna, ma przeto także więcej wykształcenia. Najwięcej książek czyta w Ameryce kobieta. Nauczanie w szkole powszechnej i średniej spoczywa w kobiecych dłoniach. H. G. Wells gorzko narzeka na to niewieście wychowanie chłopców.

Przewaga kobiety w tych wszystkich dziedzinach daje jej też do ręki inicjatywę w miłości. Amerykanka nie chce być wybraną, ona chce sama wybierać swego męża. Czyni to szczerze, nieraz nawet brutalnie. Europejczyk jako pojęcie szczęścia uważa małżeństwo z Amerykanką. Co go pociąga? Dolar! Amerykanki tymczasem cenią wyżej Europejczyka. Pociąga je przedewszystkiem wyższy stopień kultury i wykształcenia Europejczyka, nadewszystko jednak nadzieja, że poświęci więcej czasu swojej małżonce.

W ogólności zaznacza się w Ameryce ogromna przewaga roli i znaczenia kobiety, którą oczywiście córy Ewy potrafią doskonale wykorzystać. Narzeczony musi swą ukochaną obsypywać poprostu różami i... karmelkami. Takie już panuje tam prawo zwyczajowe. Młodzieniec, starający się o rękę swej przyszłej żony, nie trafi do jej serca bez pudełka przysłowiowych już „candies", t. j. cukierków śmietankowych. Najskromniejsze „baby" „darling" (ukochana) ma wielkie wymagania. Trzeba chodzić z nią do Lunch Roomu na obiad, na „movies" czy „talking" do kina, na dancingi i t. d. Ostatnio w modę weszły t. zw. „drive" czyli przejażdżki samochodowe. Funkcja samochodu jako Erosa, bożka miłości, stała się w Ameryce poprostu zwyczajem narodowym. Mówi się o „one hand driver", mężczyźnie, który jedną ręką steruje samochodem a drugą obejmuje swą ukochaną. Tu prawdopodobnie należy szukać przyczyny tylu nieszczęśliwych wypadków samochodowych i katastrof. Córeczki bogatych rodziców, posiadające przeważnie własne auta, zapraszają także swych „boysów" na drives". Gdy mrok zapada, na szosach, w parkach i nad morzem (Atlantic City) ujrzeć można sznury samochodów, które stoją cicho, jakby zasłuchane w tajemnicze szepty i zaklęcia miłosne. Niedawno pisma amerykańskie całemi szpaltami donosiły o upiornym moraliście, który strzelał do wnętrza tych samochodów „cichej miłości". Dziwnym trafem kule godziły zawsze w mężczyznę.

T. zł. posagów według naszych pojęć Amaryka nie zna. Z wyjątkiem córek miljonerów amerykańskich wyprawa ślubna panienki jest bardzo skromna. Nierzadko młoda małżonka jako całą swą wyprawę posiada jedną, coprawda piękną, koszulę nocną z crepe de chine.

Amerykanka jest kobietą niesłychanie pewną siebie, świadomą swego znaczenia. Częstokroć jest to pusta lalka z piękną i trwałą ondulacją, z uróżowionemi aż do obrzydliwości ustami. Często jednakże jest ona istotą uroczą, pełną temperamentu, szczerą i szlachetną. Goni za sensacją, atrakcjami, ustawicznie szuka „thrill" — nowych wrażeń i silnych wzruszeń.

Ostatne lata „zeuropeizowały" conieco kult Amerykanina dla kobiety. Ciężkie położene gospodarcze w pierwszym rzędze sprawiło, że Amerykanin przestał się krępować pewnemi dotąd, zdawało się, nienaruszalnemi konwenansami. Już dzisiaj daje się zauważyć reakcja mężczyzn przeciwko wszechwładnej roli kobiet, które wydarły płci „silnej" niemal wszelkie dziedziny. Rozpoczęła się walka o wpływy, a walka— jak wiadomo, nie uznaje konwenansu.

Z ruchu wydawniczego.

Stanisław Sopicki: „Polska a Niemcy. W 10-tą rocznicę plebiscytu na Śląsku", Kraków 1931 r.

P. Stanisław Sopicki, redaktor „Głosu Narodu" napisał interesującą broszurę na temat stosunków polsko-niemieckich. Punktem wyjścia jest dla autora plebiscyt śląski, którego 10-rocznica mija 20 marca b. r. Podkreśliwszy znaczenie plebiscytu omawia p. Sopicki rozwój stosunków polsko-niemieckich w ciągu ostatnich 10 lat. Wskazuje na niemieckie tendencje rewizjonistyczne i odpiera je, wskazując, że Polska nie może utracić ani Pomorza, ani Śląska. Następnie rozpatruje autor zagadnienie, co jest dla Polski korzystniejsze: pokój czy wojna z Niemcami? Stwierdziwszy, że warunkiem pokoju jest nienaruszalność granic i wzajemne poszanowanie praw mniejszości rzuca autor szereg uwag na temat obecnego stanu i rozwoju stosunków między obu narodami. Niewielka rozmiarami, ale bogata w treść broszura zasługuje na przeczytanie. Do nabycia w Księgarni Krakowskiej, Kraków, Św. Krzyża 13. Cena egz. 1 zł. — z przesyłką 1.20 zł.

Józef Ujejski: DZIEJE POLSKIEGO MESJANIZMU do powstania listopadowego włącznie. Stron VIII + 344. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. 1931 r.

Doba mesjanizmu, to okres w życiu duchowem Polski, w którym ówczesne pokolenie „pod ciśnieniem niewoli dokonało olbrzymim wysiłkiem rewizji wszystkich pojęć, całego poglądu na świat". Była to praca „podobna do tej, która zaprzątała w Polsce wiek XVI i czasy przewrotu umysłowego wieku XVIII, tylko przy współudziale różnych zupełnie czynników emocjonalnych". Zasięg jej był tak olbrzymi, że objęta nią została „i religja i filozofja i poezja i doktryny społeczne, i ekonomja, i polityka, życie wreszcie zbiorowe i indywidualne wielu ludzi". Otóż „zbadać korzenie psychiczne nastroju mesjanistycznego" uwypuklić „koleje jego wzrostu i rozrostu w „duszy zbiorowej", przestudjować jego objawy w całej różnorodności uzewnętrznień tej duszy" oto zadanie, które sobie autor w tej pracy postawił.

Zofja Gostomska: Z KANADYJSKICH SZLAKÓW. Stron VIII + 120. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. 1931 r.

Z prawdziwą maestrją, głęboką wnikliwością i artystycznym polotem kreśli autorka swoje przeżycia w dalekiej, zimnej, północnej krainie. Kanada, jej historja, mieszkańcy oraz właściwości i warunki tamtejszego życia oto treść tej ciekawej książki. Nieposlednie miejsce zajmują w niej również obrazki z życia kolonistów polskich.

Na całość bogato ilustrowaną i ujętą w piękną formę składają się: 1) Kartka z dziejów, 2) Quebec i Montreal, 3) W puszczy, 4) Ludzie Północy, 5) Na Zachodzie, 6) Wśród emigrantów, 7) W konsulacie, 8) Drogą ku Polsce.

Szalony zakład
PIJAKA.

Śmiertelne skutki pociągnął za sobą szalony zakład dwóch przyjaciół w Święcianach. Niejaki 39-letni A. Wróblewski założył się ze swym kolegą o butelkę wódki, że w ciągu pięciu minut wypije litr czystego spirytusu. — Wróblewski wygrał zakład jednak natychmiast po wypiciu zasłabł i zmarł po kilku minutach w śmiertelnych kurczach i drgawkach.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

46)

— Nie. Tak nie dam rady. Trzeba będzie pomyśleć o czem innem. Przydałoby się jakie ostre żelazo i młot. Ale skąd ja to wezmę? Chyba z kuźni.

Stała niezdecydowana.

— Dziwne, że nikogo wcześniej nie skusiło, żeby tu zajrzeć. Widocznie każdy się bał... duchów.

Wzdrygnęła się lekko.

— Głupstwo. Co mi mogą zrobić duchy? Czy kto słyszał, żeby duch zrobił komu co złego? Zresztą mam poświęcony krzyżyk...

Lulu była zasadniczo odważna. To znaczy wiedziała, co to strach, ale nie cofała się nigdy przed żadną atrakcją, połączoną z niebezpieczeństwem.

I teraz, na przypomnienie duchów zrobiło jej się trochę nieprzyjemnie. Przeżegnała się i podniosła latarkę wysoko nad głową.

— Nietoperze. — Brr! — dotknęła ręką włosów. — Do licha, będę musiała umyć głowę. Hm! Jeżeli mam tu drugi raz tę starą szczotkę na kiju. Więc tak: cały ekwipunek: kilof, młotek, szczotka, aha! jakaś większa latarka, worek na głowę, stary płaszcz kąpielowy, stare rękawiczki... Chyba już pójdę. Dziś więcej niczego nie dokażę.

Skierowała się w stronę ganeczku i nagle stanęła jak wryta. Z mroku patrzyła na nią twarz Jędrka. O mało nie krzyknęła. Skąd ten chłopak...? Chyba ją śledził.

— Skąd tyś się tu wziął? — zapytała nienaturalnym ostrym głosem.

— Przyszedłem na nogach — odpowiedział.

Zdumiała się. Nigdy jeszcze nie odezwał się do niej w taki niegrzeczny sposób.

— Szedłeś za mną?

— Pan dziedzic gniewałby się na panienkę jakby się dowiedział, co panienka chciała zrobić — rzekł, nie odpowiadając na pytanie.

Lulu nie wytrzymała.

— Słuchaj, ty, chamie, co ty sobie wyobrażasz... co... co ty sobie myślisz, żeby... żeby... — Zabrakło jej głosu. — Twoja zuchwałość przeszła wszelkie granice. Powiem panu dziedzicowi, żeby cię wyrzucił. Rozumiesz?

Tupnęła nogą, wzbijając tuman kurzu.

Jędrek stał nieporuszony.

— To się jeszcze zobaczy, czy *mnie* dziedzic wyrzuci — rzekł, cedząc słowa.

Lulu zamierzyła się ręką.

— Nie boję się. — Zasłonił się łokciem. — Może mnie wyrzucić, ale może i panienkę wyrzucić. Oboje my na służbie.

Z gardła Lulu wydobył się odgłos stłumionej wściekłości.

— Ty... — syknęła.

— Niech się panienka tak nie ciepie — rzekł z całym spokojem Jędrek. — Mam sposób i na panienkę. Tylko powiem starszej pani, że się panienka całuje z kawalerami...

Lulu zmartwiała. Zuchwały lokajczyk nie mówił na wiatr.

Po śmierci pani Tuli zarząd domu i opiekę nad dziećmi objęła stara kuzynka Sielskiego, matrona znana z nieugiętej surowości obyczajów i szczególnie wrogo usposobiona dla młodych, rozflirtowanych panienek. Lulu i tak wiedziała, że nie miała łaski w jej oczach i ostatnio musiała się ogromnie pilnować, żeby sobie nie zasłużyć na jej naganę. Była pewna, że w razie czego Sielski nie stanąłby po jej stronie. Niby to był uprzejmy, ale nie można było na nim liczyć. Lulu nie chciało się opuszczać Sielska. Miała tu wyjątkowo dobre warunki i mało pracy. Lecz gdyby nawet zamierzała się stąd wynieść, to nie ze skandalem. Na żądanie lokaja i starej dewotki? — krew uderzyła jej do głowy. — Nie ulegało wątpliwości, że Jędrek podpatrzył ją, gdy się całowała z Felkiem. Pożałowała swej nieostrożności. Chociaż, jak on mógł to zobaczyć? Byli ukryci za firanką bluszczu. Musi mieć dobre oczy.

Sytuacja była więcej niż przykra. Ot, znalazła się w mocy chama. „Stara" uwierzyłaby mu z wszelką pewnością. Jak się teraz wypadało zachować? Co powiedzieć?

Najlepiej nic. Przybrała dumną, pełną godności minę i wykonała ręką gest, oznaczający, że ma jej ustąpić z drogi. Ale Jędrek ani myślał się ruszyć. Stał, tarasując swą barczystą postacią prawie całą szerokość wąskiego korytarzyka.

— Proszę ustąpić.

— Co się panience tak śpieszy?

— Ruszaj.

C. d. n.

W bawełnianym klubie Nowego Jorku

COTTON-CLUB — DANCING MURZYŃSKI. — ZWARJOWANY JAZZ. TANIEC MULATKI. — CZŁOWIEK - WĄŻ — BIAŁY VALENTINO W CZARNYM DANCINGU.

Cotton Club? Bawełna? Klub? Zaciszne pokoje, przepastne fotele... zebrania potentatów bawełnianych.. stosy czasopism... chłodneo czy miljonera R... nerwowo drżące ręce plantatora multi - miljonera Sm... drewniane twarze lokajów... dużo dymu cygarowego... gorączkowe obrady z racji zniżki cen bawełny?...

Gdzież tam... to nie Cotton Club. Coton Club przy zbiegu 142 ulicy i Lenox-Ave to — ciemne twarze, połyskujące zęby, smukłe nogi, rytmiczne ciała, zwarjowane saksofony, nieprzespane noce, Cotton Club — to murzyński dancing.

Opuszczamy jeden z licznych teatrów nowojorskich. Deszcz zalewa asfaltowe jezdnie. Co zrobić z resztą wieczoru? Kolacja? Ach, nie! Objętość bioder współczesnej kobiety nie może przekroczyć 85 centymetrów. O tej porze wolno tylko tańczyć, posilając się w przerwach... coctaile'm. Zatem — do murzynów!

U murzynów szanujący się biały nie zje nawet kawałka chleba. C. innego zakorkowana butelka „ginger ale".

— Ach, chodźmy, chodźmy do murzynów! Nigdy „biały" dancing nie będzie miał tego uroku.

Obszerne auto już pędzi V-tą Aleją w kierunku 142-ej ulicy. Przy drzwiach klubu czarny, olbrzymi drab w liberji podbiega do samochodu. rozpinająena d główkami paú czerwony parasol. Mulatka w obcisłych spodenkach odbiera w szatni garderobę. Po otrzymaniu dwudolarowych biletów wstępu wchodzimy do wnętrza.

Półmrok. Duży prostokąt lśniącej posadzki okrążają stoliki, umieszczone na podwyższeniu. W głębi jazz. Między stolikami drzewa, obok małe domki, wysokości pół metra. Każdy domek ma mnóstwo okienek, oświetlonych wewnątrz. Domki te to kopje domostw z dzielnic murzyńskich. W całej sali takie same malutkie okienka o czterech szybkach, przysłoniętych perkalowemi, kraciastemi firaneczkami. Siadamy. Najbardziej zwarjowana orkiestra na globie suchym, rytmicznym stukiem kostek (chyba nie ludzkich)... rozpoczyna black-botona. Jęczą saksofony, wtórują banjo, szaleje fortepian. Muzykalność czarnych wykonawców pokonywuje trudności przeładowanej synkopami melodji. Dyrygent tańczy, porwany rytmem, wreszcie chwyta megafon i śpiewa o „czarnych, jak srebro oczach Suzy". W takt black-bottona posuwają się pary. W półmroku sali spojrzenia kobiet nabierają tajemniczości. Mężczyźni może zbyt silnie przygarniają smukłe kibicie tancerek.

Dystyngowany czarny maitre w smokingu oznajmia, że lada chwila rozpocznie się program. Początek o północy. Ruffin - jazz rozpoczyna. Na prostokąt posadzki spada potężny słup reflektorów, a razem z nim dwa dzieścia szalejacych, krzyczących roześmianych fraków. Zgrabne, czarne fraki opinają młode, bo najwyżej 15-to, 16-letnie figurki mulatek. Ich długie nogi tkwią w czarnych jedwabnych trykotach i płaskich lakierkach, włosy przykrywają lśniące cylindry. Harmider nieopisany. Taniec przybiera coraz szybszy rytm. Ani płuca, ani serce europejskiego tancerza nie wytrzymałyby tempa. Orkiestra milknie. Dwadzieścia par pantofelków przez chwilę wystukuje takt — znów muzyka i na tło czarnych fraków jednym skokiem wpada pomarańczowy kłębek. Złociste, prawie nagie ciała tancerki prężą się w jakimś dziwacznym ruchu. Sztywne wełniste włosy nawet nie drgną; pod ściągniętemi brwiami spuszczone powieki, zmysłowe ruchy przypominają taniec brzucha. Stają się coraz szybsze. Coraz gwałtowniejsze; już nie można odróżnić rysów. Wreszcie zamierają. Zamiast oklasków suchy trzask. Publiczność małemi, drewnianemi młoteczkami puka w stoły z zachwytu. Oklaski w Cotton Club nie są przyjęte.

Każdy kabaret murzyński musi pokazać ludziom „człowieka-węża". Moda na węże — wężowate torebki, obuwie, a więc i na wężowatych tancerzy. „Wąż" z Cotton Club dokonywuje cudów giętkości. Całe jego szczupłe, silne ciało wygina się we wszystkie strony, urągając wszelkim zasadom prawdopodobieństwa. Znów jazz. Dwie ciemnoskóre sisters. Para czekoladowych brothers. Coraz duszniej. Wreszcie największa atrakcja programu: biały człowiek - tancerz Henry. Przypomina do złudzenia Rudolfa Valentino. Bogato haftowane kimono. W obu rękach wachlarze. Skupione, czarne oczy. Blada twarz bez uśmiechu. Ruchy pełne kobiecej miękkości. Jego „taniec wachlarzy" to szczyt harmonji.

Widzowie walą młoteczkami w stoły. Panie szaleją. Henry kłania się bez uśmiechu, godnie, jak samuraj. Wreszcie finał. Znów hałas orkiestry, znów czarne girlsy. Pojawiają się czerwone spodenki sprzedawczyń papierosów, palonych migdałów, łakoci. Gasną reflektory. W półmroku tłoczą się tańczące pary. Przy stolikach tu i tam napełniają się szklanki zakazanym ginem.

J. D.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Kupię domek do 28 tysięcy zł. w Sosnowcu może być na Pogoni. Oferty proszę składać do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod pośrednictwo wykluczone. 5289

Kupię biurko amerykańskie używane, także meble klubowe skórzane. Zgłoszenia Dąbrowa, skrzynka pocztowa 90. 2275-2

Kto ma do sprzedania dywan w dobrym gatunku najmniejsky wymiar 2 x 3, Zgłoszenia do Dyrektora Targowicy, tel. 9-84 w dzień, lub wieczorem tel. 2-58 2259

Okazyjnie do sprzedania maszyna do pisania. Wiadomość 1-go Maja 7, Szafir. 2285

LOKALE

Pokój umeblowany odstąpię inteligentnemu i solidnemu panu. Mościckiego 19 m. 11 parter od 2—5. 2282

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 1920-9

Gospodarz- inteligent lat 40 — 50 potrzebny zaraz, uposażenie skromne, na Wileńszczyźnie 200 hektarów, połowa lasu, nada się emeryt wojskowy. Życiorys kwalifikacje zgłosić do Administracji pod „Gospodarz". 2278

ROZNE

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec, Dekierta 13 wejście z podwórza 1 piętro, codziennie do godziny 5 popol. 1911

Głuchota uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki k. Krakowa. 2276

Wróżka wróży wiedzą tajemną, pokazuje narzeczonego i narzeczoną. Przyjmuje cały dzień. Tylko od 2 do 3 zł. Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1, 2-gie piętro w podwórzu. 2107

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 2081

Forteplany, pianina naprawia Windak na raty. Nowopogońska 36 tel. 12-62 Sosnowiec. 2262

Potrzebuję 4000 złotych, w procencie dwa pokoje, balkon, kuchnia Będzin. Wiadomość w filji Będzin. 2264

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Pilsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Pilsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI